OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, NIEDZIELA, 16 WRZEŚNIA 1928 R. Nr. 256.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Straszliwy orkan szalejący nad Ameryką

spowodował śmierć 43 osób i kilku tysięcy pozbawił dachu nad głową.

MINISTER ANGIELSKI CHAMBERLAIN W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Nowy Jork, 15.9. (PAT) Według wiadomości, otrzymanych z okolic, nawiedzonych przez tornado, w stanach Nebraska, Illinois, południowej Dakoty i Wisconsin, **poniosły śmierć 43 osoby, a bardzo wiele zostało rannych.**

Szkody są oceniane **na zgórą dwa miljony dolarów.**

Najgwałtowniejszy huragan nawiedził stan Illinois, gdzie **liczba zabitych wynosi 32 osoby.**

Departament wojny otrzymał wieczorem telegram od gubernatora Portorico, zawiadamiający, że na skutek huraganu **parę tysięcy osób zostało bez dachu nad głową.**

Gubernator przewiduje, że na akcję pomocy dla ludności potrzebne będzie **kilka miljonów dolarów.**

W San Juan z 80 proc. domów zostały pozrywane dachy.

Havana, 15.9. (PAT) Do wczoraj **wieczorem nie otrzymano żadnej wiadomości z pokładu statku „Orcoma", na którym znajduje się sir Austen Chamberlain z rodziną.**

W dniu 12 b. m. „Orcoma" opuścił wyspy Bermudzkie, udając się do Havany.

Funkcjonarjusze towarzystwa żeglugi morskiej przypuszczają, że parowiec zmienił kurs po drodze dla uniknięcia spotkania z huraganem.

Nowy Jork, 15.9. (PAT) Według otrzymanych wiadomości, miasto San Juan, **liczące 100 tysięcy mieszkańców, jest na skutek huraganu całkowicie pozbawione wody.**

Ulice miasta zawalone są gruzami domów.

Niezbędna jest szybka pomoc medyczna oraz dowóz artykułów żywności.

Plantacje kawy, orzechów kokosowych i bananów poniosły wielkie straty.

Rockford, (Illinois), 15.9. (PAT). Dotychczas wydobyto 30 zwłok z pod gruzów jednej z fabryk, która zawaliła się wczoraj wskutek cyklonu, grzebiąc setki robotników.

Cała ludność robotnicza z własnego popędu niesie pomoc rannym.

W innych częściach miasta zginęło 6 osób.

Prace Rządu

NAD OSZCZĘDNOŚCIOWYM BUDŻETEM.

Warszawa, 15.9. (AW.) W związku z naradami, które toczą się w łonie Rządu nad budżetem państwa na rok przyszły, ostateczne określenie wysokości budżetu w cyfrach przedstawić ma minister skarbu p. premjerowi Bartlowi wkrótce. Budżet na rok przyszły skonstruowany ma być pod hasłem oszczędności. P. premjer ma nadzieję, że już z końcem przyszłego tygodnia będzie mógł wnieść budżet na Radę ministrów.

Zmiany personalne

W MINISTERSTWIE POCZT I TELEGRAFÓW.

Warszawa, 15.9. (Tel. wł.) Opowiadają, że w Ministerstwie poczt i telegrafów zanosi się na zmiany personalne.

Mianowicie obecny wiceminister p. Dobrowolski ma przejść na emeryturę z powodu podeszłego wieku. Jako jego następcę wymieniają p. Frączkowskiego, dyrektora departamentu technicznego, którego znów miejsce zająłby inż. Kowalski, wiceprezes dyrekcji warszawskiej.

Wystawa „Wnętrze Domu"

Dzisiaj o godz. 12 w południe na placu wystawowym w parku Kościuszki w Katowicach nastąpi otwarcie wystawy „Wnętrze domu" i „Technika na usługach gospodarstwa domowego". W otwarciu wystawy wezmą udział przedstawiciele Rządu, wojewoda Grażyński, władze miejskie, przedstawiciele stowarzyszeń gospodarczych itd. Poza tem zapowiedziane zostało cały szereg wycieczek z kraju organizacyj gospodarczych.

Na terenie wystawy czynny będzie „Lunapark", wyposażony w cały szereg atrakcyj.

Podróż premjera Bartla do Lublina

celem inspekcji państwowych zakładów przem.-zbożowych.

W PONIEDZIAŁEK W WARSZAWIE ZJAZD WOJEWODÓW.

Warszawa, 15-9. (Tel. wł.) Premjer Bartel odwiedził dziś Lublin. Podróż ta miała na celu zbadanie nowej instytucji państwowej, która powstaje w Lublinie, **mianowicie państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych, które mają na celu stworzenie rezerw zbożowych. Instytucja ta wykończy w najbliższym czasie budowę wielkiego elewatora zbożowego o pojemności 24.000 ton.**

Wogóle Rząd zajął się w ostatnim czasie gorliwie sprawami aprowizacyjnemi i wydał szereg zarządzeń.

W poniedziałek 17 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd wojewodów, **poświęcony głównie sprawom aprowizacyjnym.** Zjazd otworzy minister Składkowski, który wraca dziś z inspekcji wojew. Tarnopolskiego.

Głównym celem zjazdu wojewodów będzie omówienie projektu **zrealizowania samowystarczalności rynków krajowych. Pozostaje to w związku z toczącemi się w łonie Rządu naradami nad uzdrowieniem naszego bilansu handlowego. Omawiana będzie również sprawa ograniczenia wypieku chleba pszenno-żytniego, mająca na celu uniknięcie importu pszenicy do kraju.**

Katastrofa kolejowa pod Piotrkowem

15 wagonow zdruzgotanych, 1 kolejarz zabity, 2 rannych.

Piotrków, 15-9. (Tel. wł.) Wczoraj o **godz. 11 i pół wieczorem na przystanku Mielejów między Piotrkowem a Rozprzą, wpuszczony przedwcześnie na zajęty szlak pociąg towarowy nr. 62, najechał na pociąg pośpieszno-zbożowy nr. 1180.**

Skutki zderzenia były straszne, w pociągu nr. 1180 został rozbity parowóz i 7 wagonów.

W czasie zderzenia został zabity hamulcowy Jan Tulski, znajdujący się na breku wagonu. Dwaj funkcjonarjusze kolejowi: Robacki i Lewik są ranni.

Rozbite pociągi zatarasowały tor, wstrzymując ruch pociągów. Pociągi kierowane są na Strzemieszyce — Dęblin.

Na miejsce katastrofy zjechały władze śledcze, sądowe i kolejowe. Wszczęły one energiczne dochodzenie.

Przeszło 100 robotników zajętych jest przy oczyszczaniu toru.

Kto wiatr sieje

ten burzę zbiera.

TROCKI ŻALI SIĘ, ŻE CHCĄ GO ZABIĆ!

Paryż, 15-9. — „Matin" donosi, że Trocki, który znajduje się na wygnaniu w Wiernym, zdołał nawiązać kontakt z byłym ambasadorem sowieckim w Paryżu, Rakowskim, bawiącym w Astrachaniu.

Trocki twierdzi, że GPU. czyha na jego życie i prosi swoich przyjaciół o pomoc. W ciągu kilku dni nie dawano mu żadnych pokarmów, a pewnego razu czerwono-gwardziści ostrzeliwali z ukrycia dom, w którym mieszkał. Koła moskiewskie przedstawiły ten fakt, jako napad bandytów.

Sceny mordu i pożogi

w czasie pogromu żydów na Litwie.

Ryga, 15-9. — Codzień niemal nadchodzą tu świeże wstrząsające szczegóły **pogromu ludności żydowskiej w Wiłkowyszkach.**

Obecnie nie ulega już wątpliwości, że ów nocny napad na śpiące miasteczko nie był objawem zdziczenia jakiejś drobnej grupy społeczeństwa: był to pogrom **zupełnie zorganizowany** według dawnych recept „ochrany" rosyjskiej.

Na czele „pogromszczyków" stał **pułkownik armji litewskiej,** co też widoczne jest z „strategicznego" przebiegu pogromu.

Miasto było obstawione placówkami **zbirów, bande cała rozdzielono na drobne oddziały,** z których każdy miał do wykonania odpowiednie zadanie.

Na dany sygnał, którym była salwa rewolwerowa, **rozpoczął się odrazu w całem miasteczku pogrom.** Napadnięci we śnie mieszkańcy nie mogli nawet myśleć o ucieczce, albo obronie, to też napastnicy hulali bezkarnie, tem więcej że **policja nie przeciwdziałała wcale.**

Nieszczęśliwe ofiary bito, kaleczono **w sposób wyrafinowany. Kobiety, nawet dziewczynki małoletnie niewolono, chudobę niszczono.**

Rankiem nazajutrz szpitale zapełniły się rannymi. Liczba ofiar znaczna. Liczne wypadki śmierci z ran.

Komisja prawna i weterynar.

W ROKOWANIACH POLSKO - NIEMIECKICH.

Warszawa, 15.9. (Tel. wł.) Rokowania handlowe polsko - niemieckie toczą się w dalszym ciągu.

Dziś odbyły się posiedzenia komisji prawnej i weterynaryjnej.

Komisja prawna, która odbyła już drugie z rzędu posiedzenie, przy poprzednich rokowaniach nie funkcjonowała.

Komisja weterynaryjna zebrała się dziś po raz pierwszy.

Nowe podatki

W NOWYCH USTAWACH PODATKOWYCH.

Warszawa, 15-9. (Tel. wł.) Odrzucone przez Sejm w czasie poprzedniej sesji projekty ustaw podatkowych **mają być ponownie wniesione na sesję jesienną,** jednakowoż, jak słychać, w projektach tych poczyniono pewne zmiany, uwzględniające życzenia, wyrażone przez sfery sejmowe. Między innemi w projekcie podatku gruntowego **ma być wprowadzona progresja.**

Nagły zgon

ATLETY K. PODGÓRSKIEGO.

Warszawa, 15.9. (Tel. wł.) W cukierni „Loursa" zmarł wczoraj nagle, siedząc na werandzie przy stoliku, znany sportowiec warszawski, 54-letni Konstanty Podgórski.

Śp. Podgórski był jednym z najlepszych bokserów polskich, ciesząc się opinją mistrza boksu i ciężkiej atletyki.

Przez szereg lat służył ś. p. Podgórski w policji państwowej, pełniąc obowiązki zastępcy kierownika brygady śledczej.

Śmierć nastąpiła wskutek anewryzmu serca.

Schwytanie przemytnika

Z JEDWABIAMI.

Wilno, 15.9. (AW) Nocy onegdajszej na terenie 29 bataljonu KOP'a w rejonie Raczek patrol KOP'a zatrzymał auto wraz z pasażerem niejakim Hoffmanem. Podczas przeprowadzania rewizji znaleziono ukrytą w aucie większą ilość materjałów jedwabnych i kilkadziesiąt tuzinów jedwabnych pończoch. Dochodzenie ustaliło, że Hoffman jest obywatelem niemieckim i uprawia przemyt z zagranicy na większą skalę. Zarekwirowany towar przedstawia wartość przeszło 100, tys. złotych.

PRZEGLĄD PRASY

Podział członków masonerji.

Znakomity publicysta redaktor „Myśli Narodowej" Zygmunt Wasilewski we wspomnianym tygodniku poświęcił nader ciekawe uwagi masonerji, zaznaczając, że ujawnienie tej międzynarodowej konspiracji w Polsce, jakie dokonało się w ostatnim czasie, stanowi w naszem życiu politycznem fakt wielkiej wagi. O samej masonerji i jej ustroju pisze red. Wasilewski:

Korzenie masonerji tkwią w **odwiecznych tajnych organizacjach żydostwa, opartych na talmudzie i kabale.** Między zagadnieniami organizacyjnemi tych związków istnieje jedna konsekwentnie przeprowadzona, mianowicie **zasada podziału członków: na mądrych, chytrych, mocnych i dobrych (słabych).** Loże formowane z chrześcjan są organizacjami pomocniczemi do wykonywania tajnych planów żydostwa. Są one tak mocno wzięte w kluby organizacyjne przez mądrych chytrych i mocnych, że mogą składać się z owego materjału ludzi „dobrych" (słabych), **dających się zasuggerować powierzonemi im funkcjami i działających nieraz w dobrej wierze.** Idą stadem pokornem, nie ośmielając się wejrzeć w górę, w tajemnice organizacji, szantażowani, ogłupiani, podjudzani i wszędzie strzeżeni, jak stado, przez naganiaczy żydów.

Pisząc o ujawnieniu mosonerji w Polsce, red. Z. Wasilewski stwierdza, że:

Najtrudniejszy był kłopot z dowodem, gdzie ona jest teraz, ze schwytaniem jej in flagranti. Szeroki ogół, nie wtajemniczony zupełnie w tę sprawy, słuchał o masonach jak o żelaznym wilku, jak o czemś nieprawdopodobnem. **Całe zadanie masonów było ośmieszać tych, którzy „bajkę"** opowiadali — i to była główna siła obronna masonerji. Teraz nareszcie można areopagowi opinji pokazać żywych masonów. Ludzie bali się ośmieszenia, więc milkli bezradni i teroryzowani; teraz trochę trudniej będzie z tą opinją, gdy jej daleko już do śmiechu, gdy wilk okazał się żywy.

Problem mniejszościowy

ATUTEM W RĘKACH IMPERJALIZMU NIEMIECKIEGO.

Lwowskie „Słowo Polskie" omawia kwestję, powstałą w łonie Ligi Narodów z racji podjętej na obecnej sesji (z inicjatywy Niemiec) dyskusji na temat ochrony t. zw. mniejszości narodowych. „Słowo Polskie" przypomina, że

Sprawę podniósł delegat Holandji, który postawił wniosek stworzena — na wzór istniejącej komisji mandtowej — stałej komisji dla spraw mniejszości. Komisja taka byłaby niejako stałym trubunałem, do którego apelowałyby mniejszości we wszystkich ich obchodzących sprawach. Rzecz jasna, w praktyce komisja ta przemieniłaby się w siedlisko intryg i knowań różnorakich wpływów, za których pośrednictwem wygrywałoby jedno państwo przeciw drugiemu i usiłowanoby państwo, którego dana mniejszość jest obywatelem, uszczuplić w kompetencjach swobodnego regulowania własnej polityki wewnętrznej, o ile ona dotyczy spraw mniejszości. Byłby to w istocie zamach na suwerenność danego państwa i mieszanie się ciała obcego w wewnętrzne sprawy tego państwa.

Stworznie takiej komisji jest zresztą pod względem prawnym niezgodne z paktem Ligi Narodów. Pakt Ligi Narodów nie zawiera bowiem żadnego postanowienia, które stworzenie takiej komisji zalecało. Prawne przeszkody dla stworzenia osobnej, stałej komisji mniejszościowej sprecyzowali w objektywnych wywodach zarówno p. Zaleski, jak i delegat Czechosłowacji p. Osusky. Z drugiej strony obaj ci delegaci a obok nich przedewszystkem p. Briand dali należytą merytoryczną odprawę tym wszystkim, którzy z Niemcami na czele dążą do wywalczenia sobie na terenie genewskim nowego narzędzia swej imperjalistycznej polityki w postaci komisji mniejszościowej.

Dzięki tej postawie delegatów Francji, Polski i Czechosłowacji podstępna akcja Niemiec musiała tym razem doznać niepowodzenia. Że Niemcy tem niepowodzeniem się nie zrażą i akcję swą na następnych sesjach Ligi Narodów podniosą — to nie ulega wątpliwości. I dlatego do odpierania tej akcji miarodajne czyninki nasze muszą być nadal przygotowane.

Dość pogodnie

PRZEPOWIADA PIM.

Warszawa, 15.8. (Tel. wł.) Dziś w całej Polsce dość pogodnie chłodno. Temperatura od 7 — 14 stopni. W Warszawie 12, Lwowie 11, Pińsku 12, Gdyni 13, Krakowie 11, Wilnie 7, Poznaniu 19, Lublinie 11, Białymstoku 8, Brześciu nad Bugiem 5, Kielcach 9, Bydgoszczy 12, Tarnopolu 14, Hali Gąsienicowej 4, Morskie Oko 2,

Prognoza na niedzielę: **Rano chmurno i mglisto, potem dość pogodnie i chłodno, słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.**

Bandy szpiegowskie buszują po Polsce.

Podejrzani osobnicy usiłowali dokonać zamachu na prochownię.

Starogard, 15-9. (AW.) Onegdajszej **nocy wartownik wojskowy, stojący przy prochowni, zauważył kilku osobników, skradających się w jego stronę.**

Na wezwanie: stój! — **nieznani sprawcy strzelili kilkakrotnie do żołnierza z rewolweru,** nie wyrządzając mu jednak żadnej szkody. Z kolei **wartownik użył broni,** strzelając w stronę tajemniczych napastników.

Na odgłos strzałów **przybył z wartowni oddział wojska, jednakże napastnicy zdołali zbiec.**

Jak stwierdzono, **wsiedli oni do czekającego na nich auta i z zawrotną szybkością odjechali w kierunku Chojnic.**

Wilno, 15-9. (AW.) Onegdaj na odcinku Buchodowszczyzna w rejonie Kucewicz **patrol KOP. zatrzymał dwóch mężczyzn i jedną kobietę.** Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, **są to technicy komunistyczni,** którzy w sposób nielegalny usiłowali przekroczyć granicę polsko-sowiecką.

Wilno, 15-9. (AW.) Przed paru dniami nad Głębokiem **ukazał się samolot sowiecki.** Po paru obrotach napowietrznych nad miastem **samolot odleciał w stronę granicy sowieckiej.**

Wilno, 15-9. (AW.) Onegdaj na pograniczu powiatu Mołodeczańskiego **został pochwycony przez patrol KOP-a W. Leśmakowicz,** uczeń gimnazjum białoruskiego w Wilnie, który **usiłował przekroczyć nielegalnie granicę do Rosji sowieckiej.** Wobec pewnych poszlak, iż niefortunny zwolennik sowietów jest **szpiegiem,** został zatrzymany. Sprawą jego zajęły się władze śledcze.

Wilno, 15-9. (AW.) Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Krasnego żołnierze bolszewiccy postrzelili pracującego na szosie po stronie polskiej w pobliżu granicy sowieckiej robotnika. Rannego robotnika przewieziono do pobliskiego szpitala.

Gabinet Rzeszy niemieckiej

akceptuje postępowanie delegacji w Genewie.

Berlin, 15.9. (PAT) Po dzisiejszem posiedzeniu gabinetu Rzeszy poświęconemu rokowaniom genewskim wydany został oficjalny komunikat, w którym zaznaczono, że gabinet Rzeszy zebrał się dziś pod przewodnictwem ministra Reichswehry Groenera.

Na posiedzeniu tem omawiano szczegółowo sytuację genewską, Niemiec, przedstawinoą w sprawozdaniach delegacji.

Stanowisko zajęte przez delegację niemiecką w Genewie spotkało się z jednomyślnem uznaniem gabinetu.

Stanowisko gabinetu Rzeszy w kwestjach, które były przedmiotem narad, zostało telegraficznie zakomunikowane delegacji w Genewie.

„Towariszcz Komintern" i „Towariszczka Rewolucja"

Epidemiczne zmienianie nazwisk i imion w Rosji sowieck.

Moskwa, 15-9. — W urzędowym piśmie sowieckiem „Izwiestja" ukazują się dość często ogłoszenia obywateli sowieckich, którzy **zmieniają swe imiona i nazwiska.** Ustawodawstwo sowieckie nie czyni pod tym względem żadnych przeszkód. **Każdy obywatel sowiecki zmienić może imię lub nazwisko tyle razy, ile mu się to podoba,** opłacając jedynie za każdym razem pewną kwotę na rzecz skarbu.

Zmiany odbywają się przeważnie w trzech kierunkach: **najczęściej nazwiska i imiona zmieniane są z pobudek „estetycznych";** obywatele sowieccy, którym nie podoba się brzmienie własnego imienia lub nazwiska przybierają **bardziej „poetyczne";** kobiety przodują pod tym względem przed mężczyznami; dość często zmieniane są nazwiska i imiona **z pobudek asymililacyjnych;** żydzi i reprezentanci innych narodowości przybierają imiona i nazwiska o brzmieniu rosyjskiem.

Wypadki zmiany imienia lub nazwiska w celu przybrania bardziej „rewolucyjnych" zdarzają się o wiele rzadziej. Istnieją jednak obywatele sowieccy, którzy zmieniają swe nazwiska i imiona na fantastyczne w **rodzaju „Kim", „Rewolucja", Komintern", „Krasnoarmiejskij", „Leniniec" itp.**

Ponure odkrycie dzieci

w mętnej wodzie glinianki.

KONDUKTOR TRAMWAJOWY ZAMORDOWANY I WRZUCONY DO SADZAWKI.

Warszawa, 15.9. (Tel. wł.) **Walery** Wojciechowski, 54-letni konduktor tramwajowy, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Chmielnej, wyszedł z domu we wtorek rano i nie pokazał się więcej.

Wojciechowski był starym kawalerem.

Szukał go zaniepokojony brat Stanisław i zawiadomił nawet komisarjaty policyjne.

Zeznał, że brata jego Walerego widziano ostatnio we wtorek na Młynarskiej w remizie, gdy wychodził z kolegami po wypłacie.

Zaginiony konduktor podjął 115 zł. dodatku do pensji. Koledzy tramwajarze oświadczyli, że niebawem po opuszczeniu remizy pożegnali się z Wojciechowskim.

Tymczasem wczoraj około południa dzieci bawiące się na brzegu glinianki przy ulicy Inowrocławskiej nr. 5 (na t. zw. Budach, za Wolą), zauważyły na środku wody jakiś ciemny przedmiot, który początkowo, dla zabawy, obrzuciły kamieniami.

Po chwili jednak jeden z chłpoców przyjrzał się dokładniej płynącemu przedmiotowi i wrzasnął:

— To człowiek!

— Nie rusza się!

— Trup!

Dzieci przywołały posterunkowego Stefana Gubińskiego. Wnet powstało zbiegowisko. Przy pomocy sznurów i haków przyholowano do brzegu i wydobyto z wody ciało nieszczęsnego człowieka. Na głowie topielca widniały liczne ciężkie rany.

Nadjechały władze: sędzia śledczy Malinowski i funkcjonarjusze urzędu śledczego. W ubraniu topielca znaleziono dowód osobisty i legitymację na nazwisko Walerego Wojciechowskiego.

W portfelu — 90 złotych.

Więc nie rabunek? ale dlaczegóż tyle ran ciężkich śmiertelnych na głowie? Władze mają do rozwiązania istotną zagadkę tajemniczej zbrodni.

Wystawa rolniczo-przemysł.

WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO.

Warszawa, 15.9. (Tel. wł.) Dnia 16 b. m. nastąpi otwarcie wystawy rolniczo-przemysłowej wojew. Białostockiego

„Wyzwolenie" obraduje

NAD TAKTYKĄ KLUBU.

Warszawa, 15.9. (Tel. wł.) Dziś 15 b. m. zaczęły się obrady klubu Wyzwolenia nad sytuacją polityczną i taktyką w czasie nadchodzącej sesji sejmowej.

Referat polityczny wygłosił prezes klubu poseł Woźnicki.

Reklama gazowa

NA NIEBIE.

Kraków, 15-9. (PAT.) Wczoraj o godz. 4 popołudniu ukazały się w Krakowie na niebie reklamy, pisane gazem, wyrzucanym przez specjalny aparat z szybującego samolotu. Wyrazy i zdania reklamowe różnych firm kupieckich wywoływały wśród widzów ogromne zainteresowanie.

Komu szczęście sprzyja?

WYGRANE LOTERJI W 9-YM DNIU CIĄGNIENIA.

15.000 zł. — N-ry: 654 105269.

10.000 zł. — N-ry: 31422 134242.

5.000 zł. — N-ry: 90565 152071 144685.

3.000 zł. — N-ry: 32557 66437 103116 137527.

2.000 zł. — N-ry: 13867 30632 31030 330802 48400 50720 58410 71479 90293 93536 96280 97083 97293 112307 129633 136298 141315 149018 153806.

1.000 zł. — N-ry: 33322 67445 80944 85796 93504 107180 108410 108973 112600 117633 120067 124361 126603 130572 135322 139199 143544.

600 zł. — N-ry: 847 1504 3212 19904 30490 57721 53190 86126 91427 93246 114577 123798 124833 125215 134910 135405 148319.

500 zł. — N-ry: 5918 7277 7570 8078 8169 8786 10078 11209 11619 11626 11745 12618 12822 13394 14134 16787 17019 17191 18269 18789 19052 20431 22140 24820 25600 25900 26926 27936 28686 29384 29600 30991 31742 31737 33312 35932 37973 38074 39126 39234 39373 39391 40340 40806 41997 42705 44076 44239 45151 45849 46590 46941 47424 48888 50923 50936 52958 53616 54050 60424 60901 61416 62024 62136 62459 63713 64022 67274 68806 69662 72513 72648 76809 77611 78756 79777 80122 82145 84012 84849 85340 86331 87780 88163 88369 91383 92353 93076 93501 93993 94930 95866 96759 98748 100149 100513 101041 101303 102868 103014 103505 103533 107755 109493 111390 112099 113207 113594 113709 113745 114520 114596 120172 120482 122139 127955 129617 130676 132597 135208 136121 136512 136860 136987 137562 142372 143015 143547 144383 147089 147557 150587 151378 151489 152555 152683.

Popierajcie L. O. P. P.

Szkodliwa doktryna polityczna.

Stosunki na Wołyniu uległy w ostatnich latach ze stanowiska państwowej racji stanu znacznej poprawie i ustaleniu. Rabunki i bandy dywersyjne wypełniające historję Wołynia w pierwszych latach odrodzonego państwa, należą już do wspomnień.

Gospodarczo Wołyń widocznie się podnosi i ożywia, głównie dzięki znaczniejszym kredytom, udzielonym przez państwo. Pierwsza „Wystawa wołyńska" urządzona ostatnio w Łucku była widocznym i krzepiącym znakiem rozkwitu tej dotychczas pod każdym względem zaniedbanej dzielnicy. Przyczynia się do tego rozkwitu także i coraz sprawniej funkcjonująca administracja, która stwarza atmosferę coraz silniejszej pewności stosunków i wiąże coraz mocniej miejscową ludność z państwem.

Nierozerwalny ten związek podkreślił niezwykle silnie na odbytem niedawno zjeździe posłów B. B. w Łucku nowomianowany wojewoda wołyński p. Józewski, mówiąc o „przynależności po wsze czasy polskiego Wołynia do Najjaśniejszej Rzplitej, której to przynależności domaga się bezwzględnie polska racja stanu.

Z drugiej jednak strony p. wojewoda Józewski uważa, że Wołyń szczególnie nadaje się do posiewu pewnej ideologji politycznej, którąby „obowiązywała na terenie Wołynia wszystkich obywateli Rzplitej Polskiej, będących jednocześnie wyznawcami praw narodu ukraińskiego do samodzielnego i ościennego z nami bytu i dobrego sąsiedztwa".

P. Józewski, b. członek rządu Petlury, jest zwolennikiem koncepcji niepodległej Ukrainy nad Dnieprem i uważa, że koncepcja ta nie stoi w sprzeczności z wiekuistą przynależnością Wołynia do Rzplitej, że „ukrainiec, budujący współżycie polsko-ukraińskie na terenie Wołynia nie jest w niezgodzie z myślą o Ukrainie niepodległej na sąsiadujących z nami obszarach", t. zn. — po przetłumaczeniu na język praktyczny — może będąc lojalnym obywatelem państwa polskiego i pracować na rzecz niepodległego państwa ukraińskiego po tamtej stronie słupów granicznych. P. Józewski uważa też, że sympatje kulturalno-gospodarcze przyszłego państwa ukraińskiego powinny leżeć po stronie Warszawy, a nie Moskwy.

Pozostawiamy na uboczu kwestję niepodległości Ukrainy naddnieprzańskiej i nadzieje p. wojewody Józewskiego na grawitację tej Ukrainy ku Warszawie. Idzie nam natomiast w tej chwili o rozwiązanie zagadnienia, czy „ukrainiec" — tak, jak go p. wojewoda Józewski rozumie — tj. członek narodu ukraińskiego może, będąc obywatelem państwa polskiego, równocześnie lojalnie pracować dla państwa i dla niepodległej Ukrainy naddnieprzańskiej.

Otóż, jeśliby prawdą było, że część ludności wołyńskiej należy do narodu ukraińskiego, pojętego jako indywidualność polityczna — a za taki naród zdaje się uważać p. Józewski „ukraińców" wołyńskich — to koncepcja takiego iunctim jest organicznie niemożliwa. Naród bowiem pojęty jako indywidualność polityczna i kulturalna pracować może tylko dla własnego państwa, czy to już istniejącego, czy też dopiero wywalczanego. Epizod Petlury był właśnie epizodem, że opierał się na powyższej z gruntu fałszywej koncepcji.

Błąd p. wojewody Józewskiego polega na tem, że zupełnie sztucznie i niepotrzebnie przeszczepia na grunt wołyński t. zw. „kwestję ukraińską", wyczarowując dla dogodzenia swym subjektywnym skłonnościom ideowym nierealny fantom polityczny. Błąd polega na tem, że Wołyniacy nie mają żadnych odrębnych samodzielnych dążeń i ideałów politycznych, wobec czego nadawanie tej grupie etnicznej odrębnej i jednolitej fizjognomji politycznej, chociaby dla nierealnej zresztą zupełnie idei współpracy w służbie dla państwa polskiego i dla przyszłej niepodległej Ukrainy naddnieprzańskiej — jest zarówno sprzeczne z państwową racją stanu, jak i niezgodne z rzeczywistością.

Państwowa racja stanu i zgoda z rzeczywistością wymaga dalszego spokojnego i wytrwałego kontynuowania pomyślnie rozpoczętej pracy gospodarczej na Wołyniu, sprężystej administracji, podnoszenia ludności z mroków wschodniej ciemnoty i tępienia wszelkich sztucznych nalotów separatystycznych, równie szkodliwych, jak szczepione przez nas samych nierealne doktryny polityczne.

P. S.

Carski generał-gubernator
ULUBIEŃCEM FINLANDJI.

W tych dniach obchodziło społeczeństwo finlandzkie niezwykłą uroczystość jubileuszu byłego carskiego generał-gubernatora w Finlandji Gerarda, który obchodził 90-lecie swych urodzin.

Rząd carski mianował Gerarda na stanowisko generał-gubernatora w Finlandji w r. 1905 i w tym trudnym okresie niezwykłego napięcia stosunków pomiędzy Rosją a Finlandją, zaskarbił sobie ten wyjątkowy dygnitarz carski tak gorącą sympatję społeczeństwa finlandzkiego, że przetrwała ona rewolucję rosyjską i przywrócenie niepodległości Finlandji i dała obecnie powód do licznych manifestacyj przyjaźni na cześć Gerarda z okazji jego jubileuszu.

B. generał-gubernator mieszka obecnie w miejscowości Halila we Finlandji i otrzymuje ze skarbu finlandzkiego przeznaczoną mu przez sejm wysoką emeryturę.

Wyrok Hagi w sprawie Zakładów w Chorzowie
ODSZKODOWANIE ZA CHORZÓW MOŻE POLSKA WSTAWIĆ DO RACHUNKU SWYCH PRETENSYJ DO NIEMIEC.

Dnia 13 bm. w stałym Trybunale Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze zapadł w sprawie Zakładów azotowych w Chorzowie wyrok, który **we wszystkich zasadniczych punktach stwierdza słuszność stanowiska Polski.** Wyrok ten, który **zapadł 9 głosami przeciw 3,** został ogłoszony oficjalnie w dniu 14 bm.

Wyrok Hagi stwierdza niekwestjonowany w zasadzie przez Rząd polski obowiązek zapłacenia odszkodowania wskutek wywłaszczenia zakładów chorzowskich. Wyrok postanawia wbrew żądaniu Niemiec obliczyć odszkodowanie na podstawie wartości całego przedsiębiorstwa, zamiast, jak żądały Niemcy, osobnego obliczenia szkody na każdej ze spółek co mogłoby prowadzić do podwójnego odszkodowania. **Odszkodowanie należeć się będzie rządowi niemieckiemu zamiast jak żądał on, wpłacenia do „Deutsche Bank", na rachunek obu spółek prywatnych.** Trybunał, opierając się na wyroku swym z 1926 r. odmawia odliczenia wedle żądania Polski wartości praw skarbu niemieckiego w przedsiębiorstwie chorzowskiem, których równowartość Rząd polski uważał za należącą się od niego komisji odszkodowań. Dlatego też **Trybunał nie uwzględnił wyroku sądu w Katowicach, nie kwestjonując, że może on mieć znaczenie w prawie wewnętrznem.** Trybunał odmówił zatem żądaniu Polski wstrzymania postępowania do czasu, gdy komisja odszkodowań zapewni Rządowi polskiemu, że nie będzie od niego żądała wartości praw skarbu niemieckiego.

Równocześnie jednak **Trybunał oodmówił żądanego przez Niemcy stwierdzenia, że Polska nie mogłaby odmówić zapłaty odszkodowań.** Trybunał uznaje się za niekompetentny do wydania żądanego przez Niemcy ogólnego zakazu potrącenia przez Rząd polski z sumy odszkodowań sumę należnych Polsce praw. Odmawia też zakazu potrącenia w jakiejkolwiek formie, choć przedstawiciel Niemiec żądanie to określił jako mające pierwszorzędne znaczenie i chociaż Trybunał przyznaje, że o to właściwie sprawę rozbiły się rokowania polsko - niemieckie. Trybunał stwierdził bowiem, zgodnie ze stanowiskiem Rządu polskiego, że w pewnych wypadkach potrącenie byłoby słuszne, że jednak dotychczas Polska z żądaniem potrącenia nie wystąpiła.

Trybunał odrzuca dalej żądanie Niemiec zakazania Polsce eksportu wyrobów azotowych do Niemiec, Włoch, Francji i Stan. Zjednoczonych do końca 1931 r. Odrzuca też żądanie zakazania Polsce eksploatowania zakładów chorzowskich. Trybunał odrzuca również żądanie Niemiec, dotyczące dodatkowego odszkodowania „Bayerische Stickstoffwerke" za wykorzystanie przez Polskę z patentów i doświadczeń.

Celem ustalenia wartości przedsięb. Trybunał powołuje ekspertów, którym postawi pytania co do wartości przedsiębiorstw w r. 1922, co do wartości, jakieby dziś miały w rękach dawnych przy uwzględnieniu wszelkiej okoliczności, m. in. metod i koniecznych wkładów. Na podstawie odpowiedzi ekspertów Trybunał określi sumę odszkodowań i warunki zapłacenia.

Po wyroku dołączyli poszczególni sędziowie opinję odrębną: brytyjski lord Finley, duński, Nihelm, hiszpański Altamira, kubański Busztamante, niemiecki Rabel i polski Erlich.

Równocześnie ogłoszono uchwałę Trybunału, poruczającą prezydentowi mianowanie 3 ekspertów, z których każdy przedstawi osobno umotywowaną opinję. Nadto każda ze stron może wyznaczyć asesora z głosem doradczym. **Trybunał wzywa strony do złożenia 25.000 guld. na poczet kosztów.**

Po odpowiedzi ekspertów Trybunał odbędzie rozprawę, na której strony będą mogły zająć stanowisko wobec ekspertyzy.

Mussolini o prawie wyborczem.
Związek między prawem głosowania a obowiązkiem służby wojskowej.

Przed kilku dniami pojawił się w dzienniku „Gerarchia", artykuł Mussoliniego o zmianach administracyjnych w prowincjach, oraz o innych ulepszeniach dokonanych przez rząd w ustroju państwowym. Ze słów głowy rządu wynika, że państwu przywróconą została zupełna autonomia i suwerenność przez doprowadzenie do upadku tego, co **Mussolini nazywa „feudalnemi baronjami różnych partyj".** Skończyła się również „legenda o powszechnem głosowaniu".

Dzienniki italskie zajęły się żywo kwestją poruszoną przez głowę rządu; między innemi pisze „Secolo", że miejsce dotychczasowego prawa wyborczego, tworu słabego i nierealnego, ma zająć obecnie **nowe prawo wyborcze faszystowskie.** Naród italski będzie wezwanym, by orzekł, czy rząd odpowiada — jak pisze Duce — „duchowi narodu, jego potrzebom, jego wymaganiom życiowym i żądaniom jego jako potęgi światowej".

Już się nie powtórzy dawny upadek; ani teorja, ani praktyka powszechnego głosowania, nie znajdą już posłuchu w Italji. Z dowodów pseudofilozoficznych, na których zbudowaną jest teza powszechnego głosowania, mógłby się wydawać najbardziej wiarogodnym ten, który chce ustalić pewien **związek między prawem głosowania a obowiązkiem służby wojskowej,** szczególniej w czasie wojny. Na tem opierała się teza Giolitti'ego w czasie wyprawy libijskiej, tak również sądzi każdy analfabeta w przekonaniu, że umiałby tak sprawą publiczną pokierować, aby wojny uniknąć. Wobec tego jednak, że wojna się trafia, a on zmuszonym jest wziąć w niej udział, uważa za swoje słuszne prawo możność pójścia co pięć lat do urny wyborczej, dla dokonania wyborów nieznanych mu panów, mających decydować o kwestjach całkiem mu obcych, o których zresztą oni sami niewiele pojęcia mają.

Doprowadzając do ostateczności porównanie między obowiązkiem a prawem! — obrony narodowej a prawem głosowania, pewien socjolog zauważył, że podobnie **strażak biorący udział w ratowaniu płonącego domu, powinien zostać — prawnie — jego współwłaścicielem...**

Choć w niektórych krajach przyjęło się powszechnie głosowanie, mówi się tam wciąż o kryzysach parlamentarnych, co dowodzi lichego funkcjonowania. Jedynie w Anglji, która jest jego kolebką, działa należycie, nasuwa się tu jednak na myśl światłe zdanie doświadczonego lorda Balfoura: Konstytucję innych krajów można skopjować ale nie temperamenty. Zdarza się że importowana konstytucja nie zgadza się z charakterem narodu. Wtedy ten brak harmonji może pociągnąć za sobą groźne następstwa.

U ludów łacińskich w ogólności, u ludu italskiego zaś w szczególności, kultura i postęp narodu zwracały się nieraz wprost przeciw powszechnemu głosowaniu.

Marszałek Joffre
O POKOJU ŚWIATA.

Zwycięzca z nad Marny, marszałek Joffre udzielił korespondentowi „Journal de Geneve" wywiadu, w którym między innemi czytamy:

— Jaką największą naukę, panie marszałku, zaczerpnął pan z wielkiej wojny,

Spojrzał ironicznie, potem się uśmiechnął, mówiąc:

— Wykazała mi wartość pokoju.

— A jaki jest najlepszy sposób zapewnienia pokoju?

— Być silnym!...

— Czy wojna światowa przyniosła jakie korzyści?

— To trudno zdefinjować. Sądzę że wielka wojna była katastrofą i nieszczęściem... Wynikło jednak z niej nieco dobrego. Między innemi narody poznały się ze sobą lepiej. Następnie poprawiła ona granicę, pozwoliła usunąć pewne niesprawiedliwości i załatwić pewne porachunki.

— Czy nie obudziła nowych przeciwieństw i czy nie będziemy mieli więcej wojen?

— Istnieje pewna tendencja rozwojowa w historji w sprawach dotyczących wojny. Mniej więcej raz w stuleciu przychodzą wojny generalne. Inaczej mówiąc każde stulecie ma swoją wojnę powszechną, która ogarnia wszystkie mocarstwa cywilizowane... Ta tendencja do wznawiania się wojen powszechnych może być zneutralizowana, przez wejście do historji czynnika całkiem nowego... Nie widzę go dotąd na horyzoncie...

Obrońca Jakubowskiego
OSKARŻA O MORDERSTWO FRITZA NOGENSA.

Adwokat Koch, obrońca z urzędu niewinnie straconego Józefa Jakubowskiego, oświadczył gazecie „Landeszeitung für beide Mecklenburg" pomiędzy innymi, co następuje:

Gdy przeczytałem urzędowy komunikat, moje dotychczasowe przekonanie o niewinności Jakubowskiego stało się niczem niewzruszoną pewnością. Teraz wiem napewno, że Józef Jakubowski, skazany na śmierć i stracony za zamordowanie Ewalda Nogensa, był zupełnie — podkreślam **zupełnie niewinny i że nie można mu zarzucić, iż wiedział o tem morderstwie lub współdziałał w niem.**

Rolę obrońcy zamieniam na rolę oskarżyciela. Oskarżam Fritza Nogensa, że zamordował w Heidekaten Ewalda Nogensa i to z premedytacją.

Motorowy tramwaju został nagle dziedzicem magnackiej fortuny.

Przed trzema tygodniami „Monitor“ ogłosił, że na Wileńszczyźnie jest do odebrania w spadku olbrzymi, kilkanaście **tysięcy hektarów** liczący **kompleks folwarków**, ongiś zabranych rodzinie powstańca Sobolewskiego przez rząd rosyjski, a obecnie rewindykowanych.

Z pretensjami do spadku zgłosiło się 23 osób, z których tylko 14 przyjęto jako faktycznie uprawnionych do spadku.

Wśród uprawnionych zgłoszeń do spadku było również zgłoszenie motorowego tramwajów w Poznaniu p. Gandeckiego, którego żona jest z domu Sobolewska. Na tej podstawie p. Gandecki otrzymał zawiadomienie, że w spadku przypada na niego tytułem uprawnień spadkowych żony z domu Sobolewskiej **18 tysięcy morgów ziemi pod Wilnem.**

Małżonek szczęśliwej żony pojechał do Wilna i objął już w posiadanie cztery wielkie majątki ziemskie. Narazie jeszcze p. Gandecki pełni funkcje motorowego w Poznaniu.

Szczęśliwy spadkobierca jest ojcem trojga dzieci i do Polski reemigrował przed kilku laty z Westfalji, gdzie ciężko zarabiał na chleb w pocie czoła w kopalni węgla jago górnik.

P. Gandecki liczy obecnie około 40 lat, cieszy się opinją bardzo uczciwego i nadzwyczaj pracowitego człowieka.

„LUBOŃ“.

Mówią, że się czają pono
jakieś dziwne w górach duchy!...
— za świerkowych pni osłoną
słychać jakieś szmery, ruchy,
i coś wabi, i coś woła,
bytowanie czuć dokoła!...
— Więc nie pytaj, kędy droga
na „Lubonia“ szczyt lesisty!...
precz, obawa, lęk i trwoga!
idź naprzełaj w bezmiar czysty,
poprzez głazy, przez parowy,
w szept wabiący górskiej mowy!..
Strome ściany i parowy
strzegą tajni górskiej ciszy...
— świat tam jakiś inny, nowy,
modlitewny szept się słyszy,
cisza życie w baśń zaklina,
duch się w samo niebo wspina!
— Gdy, przez górskich ścian zakręty,
weszłam wreszcie na szczyt góry,
zdało mi się, żem zaklęty
ptak, co w drodze ponad chmury,
siadł, by spocząć w ciężkim locie,
pióra skąpać w słońca złocie!...
— Hen, na mglistym horyzoncie
Tatry dumnie wznoszą szczyty...,
u podnóża, w słońca złocie,
„Grzebień“, „Bania“ i spowity
w lasy, „Turbacz“......, — „Obidowa“
w mgieł zawoju grzbiet swój chowa!....
— Ciemne bory są, jak cienie
które rzuca tułów smoka...,
bliższe góry, jak pierścienie
wzgórz....., tak małe są z wysoka,
— zdało mi się, że w gromadę,
do stóp wszystkie góry kładę!...
— Więc nie pytaj, kędy bieży?
ślad na ciemny szczyt „Lubonia“...,
jeno idź, bez dróg i ścieży,
przez lesiste ściany, błonia,
kędy płyną z gór podmuchy,
i gdzie górskie wabią duchy!....

Lita Matusewiczowa.

Rabka, wrzesień.

Polityczny żargon w Stanach Zjednoczonych.

Także sui generis... esperanto.

Polskie skróty i utarte terminy polityczne mają również w Stanach Zjednoczonych swe odpowiedniki. A że w obecnej, dobiegającej już do ostatecznej rozgrywki, batalji wyborczej coraz częściej będą się one zjawiały we wszelkich artykułach, komunikatach i depeszach, więc warto się z niemi zapoznać.

Więc przedewszystkiem **Armageddon,** jest to nazwa biblijna, określająca miejsce Ostatecznego Sądu. Utarła się ona od czasu Roosevelta, który przed wyborami w 1912 roku powiedział: „Stoimy pod Armageddonem i walczymy w imię Boga“. Teraz tą nazwą określa się każdą większą rozgrywkę polityczną. Program wyborczy każdej partji, stającej do wyborów, nazywa się **platform**, czyli platforma wyborcza.

G. O. P. oznacza Grand Old Party i używa się na określenie partji republikańskiej. Każda z partyj posiada swój aparat agitacyjny, **machin,** czyli maszynę polityczną. Kierownika takiego aparatu wyborczego w poszczególnym Stanie nazywają **boss,** lokalni zaś i dzielnicowi kierownicy to **boys** i **heelers,** otrzymujący wzamian za swą pracę różne stanowiska i urzędy, oczywiście tylko w razie zwycięstwa danej partji w wyborach. Poszczególne partje używają odznak zwanych **party emblems;** republikanie, jako party emblems używają koguta, demokraci — orła, socjaliści — pochodni, zwolennicy prohibicji — fontanny itd. Hasła wyborcze partyj nazywają się **slogan.** Fundusz wyborczy, służący do walki bez przebierania w środkach, czy wręcz służący do walki w sposób kolidujący z prawem, nazywa się **slush Fund.** Próbne głosowanie, urządzane przed właściwemi wyborami, nazywają **strave Vot;** wreszcie **polls** oznaczają sale, w których odbywają się wybory.

Dalej idzie cała litanja nazw i określeń mało naogół pochlebnych. Więc **Angel,** czyli anioł to kapitalista, sypiący pieniądze na akcję wyborczą któregoś kandydata za cenę koncesji po objęciu przezeń stanowiska. Mianem **Ananias Club** obrzucają się nawzajem partje w ogniu walk wyborczych, oznacza to kłamców i oszustów. Polityka, opowiadającego się po stronie każdorazowej większości, czyli „wsiadającego na wspólny wóz“, nazywają **Bank Wagon.** Kandydatów zaś, odnoszących nieoczekiwane zwycięstwo, nazywają „karym koniem“ — **Dark Horse. Heichman** — to wierny poplecznik bossa, a **Lanie Duch** — to członek izby ustawodawczej, który przepadł przy wyborach. W końcu **Landslid** — to zupełne zwycięstwo którejkolwiek partji przy wyborach.

SŁUSZNIE.

— Jak myślisz, ojcze, czy powinienem zostać okulistą, czy raczej dentystą?

— Dentystą, mój synu! Człowiek ma tylko dwoje oczu, lecz zato trzydzieści dwa zęby.

Wielbiciele Poli Negri

MOGĄ BYĆ SPOKOJNI...

Słynna gwiazda ekranu, rodaczka nasza, Pola Negri, przebywa obecnie w lecznicy „Hopital Americain“ w Neuilly, gdzie leczy się z kontuzyj wewnętrznych, doznanych przy upadku z konia w czasie przejażdżki w Lasku Bulońskim.

— W piątek popołudniu — opowiadał jednemu z paryskich dziennikarzy mąż Poli Negri, książę Mdivani — odbywaliśmy oboje przejażdżkę konną po alejach Lasku Bulońskiego. Jechaliśmy w tempie bardzo umiarkowanem, gdy nagle jakiś motocykl przemknął pędem. Koń mej żony spłoszony stanął dęba... Żona nie zdołała opanować swego wierzchowca, straciła równowagę i spadła na ziemię. Zemdloną przeniosłem na rękach do auta i odwiozłem do lecznicy w Neuilly... Obecnie czuje się daleko lepiej. Wkrótce zapewne będzie mogła opuścić lecznicę i powrócić do pracy w filmie. W niedługim czasie Pola Negri ukaże się na ekranie w nowym obrazie.

FERDYNAND PSZCZEŁONDOWSKI.

Powrót z rewizyty.

LIST Nr. 712.

Powiadają sceptycy:

— Polska nie umie robić zagranicznej propagandy!

To jest fałsz, wierutny fałsz. Proszę pofatygować się wieczorem na Gare du Nord na godzinkę przed odejściem „train polonais“. Co za tłumy, co za zbiegowisko! Kogo tam nie ma! Już nie mówię o odjeżdżających, ale o odprowadzających — Jednej policji uzbiera się dobre dwie kompanje, i mundurowej i cywilnej.

Właśnie ta mnogość panów detektorów — przepraszam, detektywów, zastanowiła mnie. Podszedłem do jednego o dobrodusznej powierzchowności i możliwie najgrzeczniej zapytałem:

— Czy to pan prefekt wyjeżdża, czy też panowie w tak licznej asyście spodziewają się powrotu pana Daudet?

Mr. agent chciał mi coś złośliwie odpowiedzieć, lecz ujęła go naiwna szczerość mego pytania, więc zamiast przygważdżającej odpowiedzi tknął palcem w tabliczkę na wagonie. Przeczytałem:

— Paris — Berlin — Varsovie — Niegorełoje.

Nic nie zrozumiałem. Agent polecił mi czytać od końca a później ze środka. Czytałem:

— Niegorełoje — Berlin, Varsovie — Paris.

Jeszcze nie pojąłem, ale w czasie tej sylabizacji doleciało do mego ucha:

— Monsieur Blum, na polskoj granice wy tout de suite diepieszujtie:

Tu cię boli! — przejaśniło się mi i odrazu pojąłem tembr gwaru, zapachniało mi przytem cebulą i sielodką. Chcąc jeszcze odetchnąć swobodnie powietrzem paryskiem, skryłem się za filary. Tu panorama zupełnie pożegnalna — same pary! Przysłuchuję się najbliższej. On jej przyrzeka powrót, skoro tylko dostanie nową delegację, a żonę wyprawi na letnisko, ona mu ślubuje wierność do najbliższej... Nie wchodźmy w te sprawy prywatne.

Cofam się szybko zza filarów i wpadam w objęcia pana Bluma.

— Pan Blum! Co za niespodzianka! Kopę lat!

Kilka słów wyjaśnienia. Gdy w pamiętne lata wojny byłem „rekrutskim uchem“ i w strategji ćwiczył mnie porucznik Szyja, to ordynansem pana porucznika był nie kto inny jak obecny tu pan Blum. Stąd nici przyjaźni, rozluźnione w czasach pokojowych, kiedy to każdy z nas wrócił do swych prywatnych zajęć i kiedy to straciliśmy się z oczu. Ale w głębi duszy drzemał pewien sentyment, który naraz roztkliwił się w serji wykrzykników i pytajników, a gdy mu się stało zadość, p. Blum powiada do mnie po staremu.

— Patrzcie, Ferdziu, co wy powiecie do tego pięknego bukietu od moich wiznawców?

— To pan pracuje w kapłaństwie?

— Nie, ja pracuję we filmie.

— Jako aktor czy operator?

— Ani za jedno ani za drugiego, ja jestem impresarjo od wschodzących gwiazd. Powiedz, panie Ferdziu, ile naprawdę marnuje się talentów na naszej głuchej polskiej wsi i w naszych miasteczkach? To ja je wiszukuję, odczyszczam, wypoleruję i... na srebrny ekran, jak nie na srebrny ekran, to do modelu, a jak nie do modelu, to... Np. te wszystkie del Rose, Poli May, Józia Bekker, co pan powie, to mój fabrykat...

Konduktor przerwał nam przyjacielskie wynurzenia, nawołując do zajęcia miejsc.

Podsadzając p. Bluma do sleepingu, natknąłem się na spłakaną panią Li. Biedactwo wracało do swego tyrana. Obok w amsterdamskim wagonie widziałem oprzednio p. Jura. Spieszył na Olimpjadę reprodukować się w kolarstwie i boksie. Zapewne dzięki niemu zajęliśmy tak wybitne miejsce w międzynarodowym sporcie — ostateczne w białej, ale zato pierwsze w żółtej rasie narodów świata.

Podróż Paryż - Berlin przez Liege, krótko mówiąc, jest nudna. I napróżno starają się urozmaicić je częstemi kontrolami paszportów i bagażów Francuzi, Belgijczycy i Niemcy.

Trzy rzeczy są godne zanotowania: Akwizgran z oficerem w niebieskim mundurze, czarnem kepi i żółtą szpicrutą, który tak nie podoba się p. Müllerowi; Kolonja ze strzelistą katedrą, która jest tak przedziwnie postawiona, że z wagonu wchodzi się wprost na presbiterjum; Zagłębie Rhur, w którem nie można nosa z wagonu wychylić, bo przebiegający co chwila inny kurjer obetnie go. Pozatem melancholijna, nieurodzajna, piaszczysta równina północna.

Nie orzeźwia człowieka okrzyk: Berlin — Charlotenburg! Z ołowiem w nogach i bez ciekawości w duszy wysiada się z wagonu w stołecznej pikelhaubie.

Doprawdy byłbym w prawdziwym kłopocie po zwiedzeniu Berlina, gdybym miał napisać coś o nim. Na szczęście wyręczył mnie mój imiennik Ferdynand Goetel. W drodze na Islandję zatrzymał się on w Berlinie jeden dzień, widział to, co i ja, i rzetelnie go opisał. Proszę, niech pan redaktor kupi sobie jego książkę i na moją odpowiedzialność przedrukuje trzy pierwsze strony — efekt zapewniony, gdyż pióro pierwszorzędne.

Podróż Berlin — Wrocław — Bytom to czarna melancholja: raz dlatego, że się ją odbywa w nocy, to znów dlatego, że zupełnie wyraźnie zalatuje końcem urlopu.

Dopiero na polskiej granicy, jak ręką ujął. Uprzejmość, delikatność, elegancja radość życia polskich celników udziela się strudzonemu podróżnemu i z miejsca człowiek się czuje dobrze, bo nareszcie jest już w domu.

Ja doprawdy nie mogę zrozumieć, dlaczego oburza się na panów celników p. minister Składkowski i jak może pan minister skarbu pouczać o dobrym tonie takich dżentelmanów. Że w kieszeni u mnie znaleźli i kazali zostawić na pamiątkę prezencik paryski dla kolegi — kawalera, to trudno — nie trzeba szwarcować, w Polsce też się kupi.

Skończyłem, panie redaktorze. Przyrzekłbym p. redaktorowi dalszy ciąg, gdyby mnie pan redaktor wysłał na kongres dziennikarzy, boć oni też nie gardzą re — i wizytami, lecz boję się, że po moich listach pan redaktor sam pojedzie.

(Koniec)

Czem masz być i co masz robić?

Takie pytanie rozwiązywać będzie Instytut psychotechniczny w Sosnowcu

W jednym z numerów „Kurjera Zachodniego" poinformowaliśmy czy telników ogólnie o instytucie psychotechnicznym w Sosnowcu. Obecnie, dzięki uprzejmości p. dyr. Krzyżkiewicza i prof. inż. Jacobiego, możemy podać bliższe szczegóły, dotyczące tej, ze wszechmiar godnej poparcia i zainteresowania, instytucji.

Instytut psychotechniczny w Sosnowcu, mieści się w szkole powszechnej przy ul. Wawel, w jej podziemiach. Nie jest to odpowiednie pomieszczenie, jeżeli się zważy w dodatku, że okna zaciemnione są zwałami ziemi, znajdującemi się na placu, obok położonej cegielni. Niewątpliwie właściciel cegielni, człowiek, znany ze swej życzliwości dla wszelkich poczynań społecznych, przyczyni się do usunięcia tej nieodpowiedniej zasłony. Jednak nawet w razie udostępnienia światła do sali, nie będzie ona odpowiednim pomieszczeniem dla instytutu, który ma wszelkie dane do dalekoidącej rozbudowy, aby obsługiwać całe Zagłębie.

W ciągu ubiegłych 2 lat prace nad badaniami psychotechnicznemi odbywała się przy pomocy t. zw. **testów**, powiedzmy bardziej zrozumialej — przy pomocy specjalnych formularzy. Testy takie odnoszą się do różnych uzdolnień i przejawów psychicznych, a więc dają rezultaty badań **nad zdolnością kombinowania, logicznego myślenia, inteligencją, zdolnościami rachowania, wrażliwością wzrokową, pamięcią wzrokową i słuchową, reagowaniem na rozkazy, systematycznością, pilnością i t. d.** Testy te, to oczywiście tylko fragment badania, które uzupełnione musi być badaniem przy pomocy odpowiednich przyrządów. Przyrządy takie już nadeszły obecnie, ale wiele pieniędzy jeszcze potrzeba, aby je uzupełnić.

Jak doniosłą rolę spełniają jednak i testy przy badaniu niechaj posłuży fakt, że t. zw. **test amerykański**, służący do badania zdolności reagowania na rozkazy **zorganizował, niejako armję amerykańską.** W czasie organizowania armji w okresie wojny światowej, Ameryka poddała badaniu przy pomocy tego testu **80.000 osób**, klasyfikując ich na różne stanowiska w armji, na wyższych oficerów, na oficerów sztabu, na podoficerów i t. d. Przeprowadzone zadania dały jesny obraz **kto czem może być, jakim obowiązkom podoła.**

W instytucie sosnowieckim badania prowadzone były nad uczniami Miejskiej szkoły dokształcającej. I tutaj oddały olbrzymie usługi, szczególniej w wyższych klasach zawodowych. Wykresy graficzne i zestawienia zupełnie jasno ilustrują czy dany chłopiec lepszym będzie rzemieślnikiem, czy też lepszym kupcem, urzędnikiem i t. p. Bada się bowiem również takie właściwości, **jak zręczność palców, czucia w palcach, sposób reagowania na kolory, szybkość orjentacji, pewność w rękach, umiejętność wykorzystywania materjału, wspólność działania obu rąk i t. d.**

Nasuwa się pytanie: kto może być badanym w ten sposób i dla jakich zawodów jest on najbardziej koniecznem?

Otóż badania psychotechniczne mogą mieć zastosowanie **dla wszystkich zawodów.** Badanym może być i ocenionym odpowiednio rzemieślnik, z przeróżnych gałęzi przemysłu, kupiec, chirurg, adwokat, dziennikarz, urzędnik biurowy, oficer, inżynier i t. d. Oczywiście badania takie mogą być przeprowadzone przed obraniem zawodu, jak również w chwili obejmowania pracy. I tutaj pojawia się olbrzymi zakres działalności instytutu psychotechnicznego. Jeżeli weźmiemy Zagłębie Dąbrowskie, skupiające na swem terytorjum miljonową ludność zatrudnioną w przeróżnych pracach, Zagłębie uprzemysłowione, w którem technika góruje nad innemi specjalnościami, a rodzaj zajęć wymagający nietylko kwalifikacyj teoretycznych, ale również opanowania psychicznego, to łatwo zorjentować się, jak olbrzymie usługi oddać może instytut psychotechniczny. I nic dziwnego, że placówką tą wykazują ogromne zainteresowanie sfery przemysłowe.

Niewątpliwie, ogromne usługi należycie uposażony instytut psychotechniczny **oddać może szkolnictwu.** Gdy normalnie nauczycielowi, który w klasie posiada kilkudziesięciu uczniów, trudno zorjentować przez dłuższy czas, co do uzdolnień poszczególnych chłopców, **instytut załatwia tę kwestję szybko i sprawnie.** Ba nawet **prostuje omyłkowy sąd nauczyciela o uczniu.**

Niedawno miał miejsce taki wypadek, że chłopiec zdając egzamin do szkoły technicznej obciął się na ustnym egzaminie. Poddany badaniu psychotechnicznemu, **okazał się jednak bardzo uzdolnionym.** Dopuszczono go przeto do egzaminu piśmien nego i chłopiec okazał się istotnie b. zdolnym uczniem.

Niejednokrotnie rodzice kłopoczą się, ponieważ dziecko ich wykazuje w szkole nieszczególne postępy. Utarło się dawniej nawet przysłowie: źle się uczysz oddam cię do szewca. Dziś tego rodzaju powiedzenia są zbędne, bowiem zamiast do szewca, **trzeba posłać do instytutu psychotechnicznego, na zbadanie.**

Po prostu tak, jak do lekarza.

P. wojewoda Korsak

ZWIEDZIŁ WCZORAJ BĘDZIN I DĄBROWĘ.

P. wojewoda Korsak, korzystając z pobytu w Zagłębiu, po przeprowadzeniu lustracji w Sosnowcu, postanowił zwiedzić także miasta sąsiednie. Po przenocowaniu u p. starosty Boxy, p. wojewoda w dniu wczoraj szym przybył w towarzystwie naczelnika wojewódzkiego wydziału sa morządowego dr. Serafina, naczelnika wydziału weterynaryjnego dr. Ninkego, powiatowego lekarza weterynarji dr. Schoenborna do Makistratu Będzina, poczem zwiedził szereg zakładów miejskich oraz roboty miejskie.

Zwiedzono ośrodek zdrowia, budujące się dwie szkoły powszechne, rzeźnię, budowę chłodni, hale targowe, jak również p. wojewoda informował się o stanie wodociągu miejskiego i robotach przygotowawczych oraz innych pracach i inwestycjach miejskich.

Z Będzina p. wojewoda udał się do Dąbrowy, gdzie przedewszystkiem zwiedził teatr socjalistyczny, następnie rzeźnię, a że w Dąbrowie niema wogóle rzeczy godnych uwagi, zwiedzanie trwało niedługo, poczem p. wojewoda wyjechał do Kielc.

× **DODATEK NA ŻONĘ DLA EMERYTÓW.** Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że emerytom, którzy zawarli związki małżeńskie już po przejściu w stan spoczynku przysługuje dodatek ekonomiczny na żony. Dodatek przyznawano dotąd tylko tym emerytom, którzy weszli w związek małżeński przed przejściem w stan spoczynku.

× **W MIEJSKIEJ SZKOLE DOKSZTAŁCAJĄCEJ,** z powodu opóźnienia się uczniów, którzy po swych zajęciach nie mogli zdążyć do szkoły, pora rozpoczęcia się lekcji, przesunięta została na g. 6.20 wieczór. Oddział handlowy znajduje się w szkole powszechnej przy ul. 3 Maja a oddziały techniczny i metalowy w szkole na Wawelu.

× **NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET W BĘDZINIE.** Dziś o godz. 4-ej popołudniu w lokalu przy ul. Kościuszki 20 odbędzie się pierwsze powakacyjne zebranie wszystkich członkin Nar. Org. Kobiet w Będzinie. Na zebraniu przemawiać będzie p. prof. Cetwiński.
5255.

× **Z CECHU STOLARSKO - CIESIELSKIEGO W CZELADZI.** Zgodnie z nową ustawą przemysłową, w Czeladzi odbyło się w obecności przedstawiciela starostwa referendarza J. Lechowskiego zebranie członków cechu stolarsko-ciesielskiego, celem wybrania nowego zarządu. Starszym cechu został p. S. Dutkiewicz, podstarszymi pp. A. Ciołczyński i T. Miodyński. Członkami zarządu pp. F. Jaworek i P. Jurczyński, za stępcami pp. P. Wajgiel i I. Śmieja. Do sekcji informacyjnej weszli pp. Jan Żyłka i A. Jurczyński, a do sekcji opieki nad młodzieżą pp. J. Witwicki i A. Nowakowski.

× **SPRAWA REJESTRACJI RZEMIEŚLNIKÓW.** Ponieważ z różnych stron otrzymujemy zapytania, jak długo jeszcze potrwa rejestracja rzemieślników i czy można liczyć na dalsze przesunięcie terminu rejestracji, wyjaśniamy, iż termin rejestracji kończy się bezapelacyjnie z dniem 1 października r. b. i bezwzględnie nie będzie dalej prolongowany.

× **POŚWIĘCENIE SZTANDARU Z.Z.P.** Dziś na Niwce odbędzie się poświęcenie sztandaru miejscowego oddziału Związku górników Zjednoczenia zawodowego polskiego. Uroczystość rozpocznie się zbiórką na kopcu, poczem pochód uda się do kościoła na nabożeństwo. O godz. 5 popoł. w sali kop. Jerzy odbędzie się akademja.

Sosnowieckie kłopoty miejskie.

Opinja przedstawicieli województwa — Obcięty budżet.

Jak wiadomo, przedwczoraj bawił w Sosnowcu wojewoda Kielecki p. Korsak w towarzystwie wyższych urzędników wojewódzkich.

Po zwiedzeniu rzeźni miejskiej przedstawiciele województwa wyrazili opinję, że w Sosnowcu istnieje natychmiastowa konieczność budowy nowej rzeźni i że obecna rzeźnia zupełnie nie odpowiada potrzebom stutysięcznego miasta.

Wobec skarg na stan targowicy trzody chlewnej, udano się również i do niej, celem naocznego przekonania się o słuszności skarg. Stan targowicy uznano za możliwy.

Pozatem p. wojewoda interesował się budową piekarni mechanicznej, oraz kolonją miejską na Pogoni. Mieszkania na tych kolonjach, zdaniem przedstawicieli województwa, są za drogie. Czynsz za takie same mieszkanie magistrackie w Radomiu jest niższy.

———

Wiele kłopotu przyczynia Magistratowi budżet, w którym województwo poczyniło dość poważne skreślenia. Ogólna suma skreśleń wynosi około 240 tys. zł. W dochodach skreślono podatek dochodowy, w rozchodach zaś skreślono 50 tys. na administrację, województwo jed nak nie wskazało wyraźnie, które pozycje mają ulec redukcji lub ewent. zupełnemu skreśleniu. Blisko 70 tys. zł. skreślono z sum, przeznaczonych na spłacenie długów, pozostawiając przeszło 30 tys. na opłacenie procentów, województwo bowiem zapewniło, że w bieżącym roku budżetowym miasto nie będzie płaciło raty pożyczki rządowej. Tymczasem okazuje się obecnie, że Magistrat musi w tym roku uregulować ratę długu wraz z procentami w wysokości 103 tys. i wobec tego suma rozchodowa na spłacenie długów będzie musiała być przez województwo przywrócona.

Około 50 tys. zł. skreśliło województwo w innych działach, szczególnie zaś w dziale drogowym, nie uniemożliwiono jednak przeprowadzenie którejkolwiek z projektowanych robót drogowych, zmniejszono jedynie koszt ich przeprowadzenia.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

16 NIEDZIELA	Dziś Etemji P. M jutro Lamberta B. Wsch. słońca 5 m. 11. Zach. „ 17 m. 50.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Okowy małżeństwa".

Kino „Momus" — „Za waszą i naszą wolność".

Program radjowy

NIEDZIELA 16 WRZEŚNIA.

KATOWICE:

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
12.00 — sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
16.00 — Odczyt rolniczy z Warszawy.
16.20 — Odczyt rolniczy z Warszawy.
16.40 — Odczyt rolniczy z Warszawy.
17.00 — Koncert popularny z udziałem p. A. Kopciuszewskiego (śpiew) oraz orkiestry klubu mandolinistów „Halka" z Roździenia - Szopienic pod kierownictwem p. Ludwika Kiczyńskiego.
18.30 — Rozmaitości.
18.50 — Odczyt z działu: „Radjoamator Śląski" — wygł. p. Karol Miłobędzki.
19.45 — Odczyt p. t. „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie" — wygł. inż. Stanisław Nitsch.
20.15 — Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.00 — sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P.A.T. i sportowy.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

× **ZJAZD KUPIECTWA POLSKIEGO.** W dniu dzisiejszym o g. 11 w poł. odbędzie się wojewódzki zjazd kupiectwa polskiego w lokalu przy ul. Małachowskiego w sprawie ustalenia kandydatów na radców do Izby przemysłowo - handlowej.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

NIEDZIELA, 16 bm. — „Występ Lucyny Messal" (o godz. 10.40).

NIEDZIELA, 16 bm. — „Rycerskość wieśniacka i Pajace" (o godz. 7.30).

× **OSOBISTE.** Kierownik komisarjatu P. P. w Czeladzi aspirant Bieńkowski powraca w dniu 18 bm. z 6-tygodniowego urlopu wypoczynkowego i obejmuje urzędowanie.

× **HONORARJA KIEPURY.** Z powodu bajecznych żądań niektórych światowej sławy śpiewaków, występy ich nawet na wielkich i bogato uposażonych scenach stały się niemożliwe. Wobec tego w Wiedniu zebrała się konferencja niemieckich intendentów oper, na której uchwalono, że zasadniczo żaden śpiewak ani śpiewaczka nie otrzyma wyższego honorarjum jak 1.000 marek, ewentualnie 1.700 szylingów za wieczór. Od tego postanowienia wyjątek stanowi tylko sław na śpiewaczka Marja Jerica i nasz rodak Jan Kiepura, którym z góry konferencja intendentów przyznała honorarjum w wysokości, jakiej tylko zażądają.

× **ADA SARI W SOSNOWCU** wystąpi w najbliższych dniach z jednym koncertem. O szczegółach powiadomią afisze.

× **WARUNKI OTRZYMANIA STYPENDJÓW MIN. KOMUNIKACJI.** W uzupełnieniu wiadomości o stypendjach Min. komunikacji należy zaznaczyć, że stypendja te mogą być przyznane dopiero po ukończeniu przez kandydata conajmniej dwóch lat studjów i zdaniu przepisanych egzaminów z dobrym wynikiem. Ubiegający się o stypendjum winni składać podania do Ministerstwa komunikacji przez zakłady naukowe, do których uczęszczają, a słuchacze politechniki gdańskiej za pośrednictwem komisarza generalnego R. P w Gdańsku najpóźniej do 1 października rb.

Przed obchodem 10-lecia niepodległości Polski

W SOSNOWCU.

W związku ze stosunkowo bliskim terminem uroczystości obchodu 10-lecia niepodległości Polski, komitet wykonawczy obchodu w Sosnowcu apeluje do organizacyj i stowarzyszeń o zgłaszanie swego akcesu do wzięcia udziału w obchodzie na ręce sekretarza komitetu wykonawczego p. Amstaedta, Sosnowiec, ul. Małachowskiego, Inspektorat szkolny.

W DĄBROWIE.

W ubiegły piątek odbyło się w Magistracie dąbrowskim posiedzenie komitetu wykonawczego obchodu 10-lecia odzyskania niepodległości Polski wraz z przedstawicielami wszystkich sekcyj. Na zebraniu ustalono przedewszystkiem program obchodu w ogólnych zarysach, a następnie omawiano w streszczeniu jego wykonanie oraz poszczególne prace, związane z obchodem uroczystości.

A więc, w wigilję święta będzie urządzony capstrzyk w dużych rozmiarach, z udziałem wojska, policji, młodzieży szkolnej, straży ogniowych, organizacyj wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, no i ludności. Miasto całe ma być iluminowane i odpowiednio udekorowane.

W dniu 11 listopada odbędzie się w kościele uroczyste nabożeństwo również z udziałem młodzieży szkolnej i wszystkich miejscowych organizacyj, zrzeszeń i korporacyj, a po nabożeństwie ulicami miasta przejdzie olbrzymi pochód. W godzinach przedpołudniowych w kilku lokalach odbędą się bezpłatne poranki, urozmaicone produkcjami artystycznemi oraz krótkiemi prelekcjami. Prawdopodobnie w tym samym dniu będą zorganizowane różne imprezy sportowe, a wieczorem odbędzie się uroczysta akademja.

Pozatem omawiano sprawę urządzenia pamiątek z okresu walk o niepodległość Polski oraz sprawę ufundowania specjalnej tablicy ku uczczeniu pamięci bohaterów, którzy zginęli w tych walkach.

Ze zrozumiałych względów niektóre przedsięwzięcia będą ostatecznie omówione i załatwione na posiedzeniu komitetu powiatowego, chodzi bowiem o skoordynowanie akcji i pracy w pewnym ściśle ustalonym kierunku.

Ustalono również, aby z uwagi na zbliżającą się rocznicę odzyskania niepodległości Polski, w dniu Zadusznym pamiętać o grobach poległych w walkach o niepodległość, spoczywających na cmentarzach w Dąbrowie i groby te doprowadzić do należytego stanu oraz złożyć na nich wieńce.

Dłuższą dyskusję przeprowadzono na temat charakteru odczytów i przemówień, które mają być wygłoszone w dniu święta niepodległości. Chodziło o to, aby w dniu tak uroczystym unikać jakiegokolwiek drażnienia na tle przekonań politycznych, względnie tendencyjnego oświetlania historycznych wypadków. Kwestji tej oczywista definitywnie nie rozstrzygnięto i pozostawiono ją do ostatecznego załatwienia komitetowi powiatowemu.

Wreszcie wybrano przedstawicieli komitetu lokalnego do komitetu powiatowego i na tem posiedzenie zakończono.

W CZELADZI.

Zebranie organizacyjne Komitetu, który zajmie się obchodem 10-lecia, zostało zwołane w dniu 16 b. m. Zebranie zagaił dr. Marczyński, poczem wybrano prezydjum Komitetu, w skład którego weszli pp.: dr. Marczyński, inż. Jodłowski, Kowalski, Koprzywa i Januszewiczowa. Do sekcji propagandowej weszli pp.: Grzankowska, Bujalska, ks. Dudek, Sobol, Bałaziński i Cieśliński, do sekcji technicznej pp.: Żołnówna, Konarzewski, Sadowski Mirosław, Sadowski Marjan, inż. Jodłowski i Konarzewska, do sekcji artystycznej pp.: Gruszczyńska, Marczyńska, Stecka, Sumińska i Nogajowa, do sekcji dochodowej pp.: Żadkowski, Cieśliński, Tomaszewski, Kowalski i Tarnówka.

W GRODŹCU.

W ubiegły czwartek odbyło się zebranie Komitetu obchodu 10-lecia niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej w Grodźcu. Zebranie zagaił p. R. Gluziński. Na przewodniczącego powołano jednogłośnie p. d-ra St. Karsza, na sekretarza p. P. Lipczyka. Po ustaleniu porządku dziennego obrad postanowiono wybrać 9 członków komitetu wykonawczego. Po zgłoszeniu kandydatów, przeprowadzono wybory, w wyniku których do kom. wykonawczego powołani zostali pp.: M. Ciechanowska, dyr. St. Raźniewski, dyr. St. M. Skarbiński, ks. W. Grzeliński, inż. Jurjewiczowa, dyr. W. Kwapiszewski, dyr. M. Zarębski, Sylwester Wieczorek i Piecha. W wyniku dalszej dyskusji zebrani wybrali sekcję obchodową, w skład której weszli pp.: ks. W. Rosso, T. Dobrowolski, J. Gołąb, A. Czarnecki, Lange, Jasiński, Gluziński, Piecha i Szczepan Lis. Opracowanie szczegółów programu pozostawiono sekcji obchodowej, która odpowiednio do przygotowanych prac określi również termin następnego zebrania. W wolnych wnioskach dr. Karsz zaproponował, by Komitet składający się z przedstawicieli wszystkich organizacyj na terenie Grodźca przeprowadził sprawę ufundowania na Górze św. Doroty kaplicy, otoczonej parkiem dla użyteczności publicznej. Spiżowe to dzieło byłoby pomnikiem minionych walk o niepodległość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Zebrani jednomyślnie przyjęli wniosek dr. Karsza i postanowili wszcząć energiczne starania o urzeczywistnienie wymienionego projektu. Na tem posiedzenie zakończono.

Uwagi pp. lekarzy o Kasie chorych.

WYJAŚNIENIE I UZUPEŁNIENIE UWAG ZAWARTYCH W POPRZEDNICH ARTYKUŁACH O P. K .CH.

Dwa nasze artykuły o Pow. Kasie chorych (z dnia 15 i 19 sieprnia b. r.) stały się przedmiotem żywej dyskusji w sferach lekarzy.

W pierwszym z nich m. in. zaznaczyliśmy, że pozycja sprawozdania P. K. Ch. za rok 1927 na przewóz chorych i lekarzy do chorych, wynosząca **574.982 zł. rocznie czyli 1575 zł. dziennie jest stanowczo wygórowaną**, przyczem zaznaczyliśmy, że w pozycji tej mieszczą się wyjazdy administracyjne, a wniosek nasz dalszy podkreślał potrzebę wprowadzenia oszczędności w rubryce komunikacji.

Otóż z kół lekarskich zwrócono nam uwagę, że w ten sposób zestawione cyfry mogą wywoływać wrażenie, iż kwota 1575 zł. dziennie idzie bodaj że wyłącznie na przewóz lekarzy i chorych, gdy tymczasem ten istotny cel komunikacji P.K.Ch. pochłania zaledwie cząstkę powyższej kwoty. I oblicza się tak w przybliżeniu:

Auta P. K. Ch. przewożą dziennie 6 — 8 lekarzy do dalszych ambulatorjów, jak np. do Katarzyny, do Milowic, Hulczyńskiego, na Piaski. Inni natomiast lekarze P. K. Ch. w Sosnowcu załatwiają swoje wizyty pieszo i do ambulatorjów uczęszczają pieszo. Natomiasa z aut P. K. Ch. korzysta pogotowie akuszeryjnej i ogólne. W ten sposób pracują zaledwie 5 auta P. K. Ch., 1 sanitarka i karetka. Pozatem P. K. Ch. wypłaca ryczałty na konie około 10 swym lekarzom, jak np. w Zagórzu, Niwce, Grodźcu, Czeladzi, Ząbkowicach, Wojkowicach, Klimontowie i t. p. Jeżeli obliczymy (oczywiście w przybliżeniu) koszt utrzymania tej komunikacji, przeznaczony dla lekarzy i chorych, otrzymamy: utrzymanie 5 aut wraz z pensją szoferów powinno kosztować najwyżej 6000 zł. miesięcznie, 10 ryczałtów na konie po 500 zł. wyniesie 5000 zł. Razem 11.000 zł. miesięcznie czyli **132600 zł. rocznie, a dziennie 361 zł.**

Idźmy o krok dalej od tego zestawienia. Jeżeli porównamy powyższe cyfry z kwotą 574.982 zł. rocznie i 1575 zł. dziennie na lokomocję w P. K. Ch., można wyrazić żdziwienie, że istotna i zasadnicza lokomocja pochłania **zaledwie około 23 proc. kosztów ogólnej lokomocji P. K. Ch., a 7 proc. rozjazdów** jest udziałem administracji w ścisłem tego słowa znaczeniu. Jeśli więc mowa o oszczędnościach, to — pozostawiwszy sobie do dyspozycji administracji nawet aż tyle lokomocyj, ile mają lekarze i chorzy, t. j. 23 proc., śmiało mogłaby **i powinna P. K. Ch. zaoszczędzić z rubryki 574982 zł. conajmniej 56 proc.**, czyli 321.989 zł. rocznie, a wtedy **lokomocja P. K. Ch. pochłaniałaby dziennie nie 1575 zł., lecz 692 zł.**, co byłoby normalnie i bez przesady.

Zwrócili również pp. lekarze, i to nietylko zajęci w P. K. Ch., na zawartą w drugim z wymienionych na początku artykułów uwagę p. kom. Michałowskiego, że większe koszta utrzymania szpitali P. K. Ch. w porównaniu z kosztem w szpitalach małopolskich czy poznańskich należy tłomaczyć tem, iż pensje lekarzy w Krakowie czy w Poznaniu wynoszą 150 — 200 zł. miesięcznie, a w Zagłębiu 1200 zł. Zdaniem pp. lekarzy różnica powstaje przeważnie z innych powodów, a przy porównaniu pensyj w Zagłębiu i w Krakowie należy uwzględnić ten fakt, że lekarz **w szpitalu w Krakowie czy w Poznaniu ma sposobność kształcenia się pod kierownikiem wybitnych uczonych i korzysta z praktyki prywatnej, ułatwionej przez firmę asystentury w szpitalu, gdy np. w Zagłębiu pracujący w szpitalu P. K. Ch. lekarz staje się rzemieślnikiem i przeważnie nie liczy już n apraktykę prywatną, wobec czego musi mieć inne uposażenie liczy już na praktykę prywatną, wobec czego musi mieć inne uposażenie, odpowiednie do jego zawodu i wystarczające mu na życie.**

Wielki pożar na Pogoni.

Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Wczoraj o godzinie 3 i pół popołudniu na Pogoni wybuchł **duży pożar**, który przybrał charakter katastrofalny.

Pożar wybuchł **w posesji Adama Firka** przy ulicy Średniej 2. Zapaliła się mianowicie szopa, od której zajął się dom mieszkalny, a następnie oficyna murowana przy ul. Florjańskiej, należąca do **Jana Gawędy**, oraz komórki.

Zaalarmowane straże ogniowe przybyły natychmiast z ratunkiem. Przy gaszeniu ognia brały udział następujące straże: fabryki Hulczyńskiego, Fitzner i Gamper, zawodowa miejska, kop. Wiktor, huty Milowice, kop. Renard, Dietla, Schena i Deichsla.

Wskutek pożaru i przy akcji ratowniczej **mocno ucierpiały sąsiednie** posesje Sołtysikowej przy Florjańskiej i Garbacika przy Średniej .

Pożar ugaszono około godz. 5 pop. Straty wynoszą **kilkanaście tysięcy złotych.**

Ogień wybuchł od **niezgaszonego niedopałka papierosa**, który rzucili chłopcy, pracujący w szopie przy sieczkarni.

× **ORGANIZACJA OBCHODU 10 LECIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI.** Przypominamy, iż w niedzielę, dn. 16 b. m. w sali Magistratu w Będzinie odbędzie się o godz. 4 popoł. zebranie organizacyjne, celem utworzenia komitetu obchodu 10 lecia odzyskania niepodległości Polski. Osoby zaproszone, oraz wszystkie organizacje proszone są o bezwzględne wzięcie udziału w wspomnianem zebraniu.

× **OTWARCIE BOISKA W DĄBROWIE.** Dziś nastąpi otwarcie nowego boiska sportowego przy ul. Legjonów w Dąbrowie. Program otwarcia obejmuje: o godz. 2 popoł. przemówienie, poczem nastąpią zawody w siatkówkę, bokserskie i w koszykówkę, bieg pań na 80 klm., wreszcie zawody w piłkę nożną pomiędzy R. K. S. „Legja" Kraków a „Zagłębiem".

Program Tygodnia dziecka

W SZKOŁACH POWSZECHNYCH W SOSNOWCU.

Na posiedzeniu komitetu wykon. „Tygodnia dziecka" w Sosnowcu, które odbyło się w ubiegły piątek, uchwalono następujący program:

W niedzielę, 16 b. m. od rana zbiórka ofiar, sprzedaż nalepek, znaczków metalowych i t. p.

Młodzież szkolna wyruszy ze sztandarami do kościołów na nabożeństwa, które odbędą się o godz. 9.30 rano. Podczas nabożeństw wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia przez ks. prefektów.

W poniedziałek, 17 b. m. **dziatwa szkół powszechnych wolna będzie od nauki** i wyruszy o godz. 8 rano na wycieczki pozamiejskie, na których urządzone będą gry i zabawy.

We wtorek, 18 b. m. w szkołach powszechnych urządzone będą dla dziatwy szkolnej pogadanki.

W środę 19 b. m. p. p. lekarze szkolni w lokalach szkolnych szkół powszechnych o godz. 5 popoł. wygłoszą dla rodziców odpowiednie pogadanki.

Od wtorku, 18 b. m. do soboty, 22 b. m. w szkole powszechnej Nr. 4 przy ul. Nowokościelnej wyświetlany będzie film dla dziatwy szkół powszechnych bezpłatnie.

W sobotę, dn. 22 b. m. o godz. 3 popolud. dizatwa w wieku przedszkolnym ze wszystkich ochronek zbierze się w dwóch punktach: z ochronki Nr. 1, 2 i 5 w sali Pols. Związków zawodowych przy ul. Marjackiej, z pozostałych zaś ochronek w szkole Nr. 6 przy ul. Wawel. Dziatwa z każdej ochronki przedstawi bajkę, poczem urządzone będą korowody i zabawy, umilone rozdanemi słodyczami.

W niedzielę, dn. 23 b. m. w sali kina „Zagłębie" o godz. 12 w poł. urzodzona będzie akademja pod hasłem „Hołd Matce", na który między innemi wygłoszony będzie odczyt d-ra Rydera.

× **KOMITET TYGODNIA DZIECKA W CZELADZI** ukonstytuował się w dniu 16 b. m.. Do zarządu zostali wybrani pp.: Marczyńska, Rączaszkowa, Cieśliński, Podlewski, Manbergowa, ks. Dudek i dr. Fomenko, do sekcji dochodowej pp.: Tomaszewski, dr. Marczyński, Tajchman, Przedpełska, Konarzewska, Gruszczyńseka i Ferdynadzki, do sekcji skarbonek pp.: Mir. Sadowski, Mróz, Nowakowski i Rączaszkowa.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W BĘDZINIE.** W poniedziałek dnia 17 bm. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie celem załatwienia szeregu spraw bieżących. Porządek obrad zawiera aż 15 punktów.

× **WIDOKÓWKI ZE ZDJĘĆ LOTNICZYCH.** Kielecki Komitet wojewódzki L. O. P. P. dokonał zdjęć samolotowych Kielc, Buska, Solca, Częstochowy. Wydane kartki korespondencyjne w cenie po 20 gr. są do nabycia w Komitetach L. O. P. P. jak też w Kielcach w składach papieru. Niska cena wydawnictwa powinna spowodować wyłączne kupno tych kart, albowiem równocześnie zarobiony grosz idzie na cele Ligi lotniczej i przeciwgazowej.

× **SUBLOKATORKA W CZELADZI** Towarzystwo artystyczno - muzyczne „Oda" w Czeladzi urządza przedstawienie, na którem będzie odegrana „Sublokatorka" Grzymały — Siedleckiego. Przedstawienie odbędzie się o godz. 7.30 w dniu dzisiejszym. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na budowę pomnika w Czeladzi po peległych żołnierzach 7 pułku piechoty, którzy zginęli w utarczkach z Niemcami koło kop. „Saturn" w roku 1918.

× **Z TARGOWICY W SOSNOWCU.** Obrót od dn. 8 do 15 b. m. W ciągu tygodnia było na targowicy 1847 sztuk trzody chlewnej i 14 sztuk bydła. Ceny pozostały bez zmiany, t. j. od 2.30 do 2.60 zł. za klg. żywej wagi. Wszystek towar sprzedano. Tendencja mocniejsza.

Przed świętem Matki.

ZEBRANIE INAUGURACYJNE.

W piątek 14 bm. na zaproszenie zarządu Stowarzyszenia niewiast Ligi Katolickiej zebrali się na plebanji w Sosnowcu księża prefekci, przedstawiciele Sokoła, drużyn harcerskich męskich i żeńskich, Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, rzemieślników, młodzieży męskiej i żeńskiej.

Patron Ligi Katolickiej ks. szambelan Plenkiewicz zagaił zebranie, wyjaśniając znaczenie święta Matki i zapraszając do zawiązania Komitetu celem urządzenia tego święta w dniu 7 października.

Do komitetu weszli z wyboru ks. Sobczyński, przedstawicel Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości p. Bielski, przedstawiciel rzemieślników p. Dziurzyński, przedstawiciel Sokoła p. Odalski, harcerzy pp. Kiślewska i Ślusarczykowa, z młodzieży męskiej pp. Radomski, Jurkowski i Piwnik, z młodzieży żeńskiej pp. Dubińska, Batorówna i Pietrusówna, oraz cały zarząd Ligi Katolickiej z ks. patronem Plenkiewiczem i dziesiętnicami.

Następnie uchwalono porozumieć się z Magistratem w celu wspólnej akcji przy organizowaniu święta Matki w dniu 7 października. Uchwalono również dotrzeć osobiście do nauczycielstwa z prośbą o wyjaśnienie dzieciom w szkołach znaczenia święta Matki. Zwrócono bowiem uwagę, że z pośród nauczycielstwa nikt na zebranie nie przybył, wobec czego panie z Ligi Katolickiej postanowiły osobiście porozumieć się w tej sprawie.

Ks. szamb. Plenkiewicz przyrzekł zwrócić się do Magistratu, a ks. Sobczyński, będąc wczoraj w Częstochowie, miał się porozumieć w kwestji święta Matki z ks. biskupem Kubiną.

× **SZYKANY AUTOMOBILISTÓW BĘDĄ UKRÓCONE.** Jedną z największych bolączek automobilistów jest niesforne, a czasami celowe wrogie zachowanie się ludności wiejskiej. Nader częste są wypadki sypania szkła lub gwoździ na szosie, obrzucania błotem i kamieniami przejeżdżające samochody lub nawet rozciągania linki drucianej między drzewami wpoprzek szosy. Ostatnio na wszystkie te wykroczenia zwrócił uwagę minister spraw wewnętrznych, polecając wojewodom oraz komendom policyjnym jaknajściślejsze przestrzeganie przepisów o ruchu na drogach publicznych i surowe pociąganie do odpowiedzialności winnych przekroczeń. W razie wykroczeń ze strony małoletnich, będą pociągani do odpowiedzialności również ich rodzice. O ile zaś nie uda się ustalić winnego, odpowiadać będą kolegjalnie całe wsie lub osady.

× **P. JAKÓB GOLDFAJN**, o którym „Express Poranny" warszawski podał kilka artykułów jako o herszcie bandy przemytników, ściganym jakoby listami gończemi, zgłosił się do redakcji naszego pisma, które informacje „Expressu Porannego" częściowo podało z powołaniem się na źródło. P. J. Goldfajn — jak stwierdziliśmy — nie jest ścigany listami gończemi i — jak sam oświadcza — padł ofiarą jakiegoś tajemniczego szantażu, gdyż jako żywo nie był i nie jest wmieszany w żadną aferę przemytniczą, pozostaje na wolności i obecnie wnosi skargę sądową przeciwko „Expressowi Porannemu" za oszczerstwo.

Bezrobocie zmniejszyło się

W UB. TYGODNIU O 206 OSÓB.

W ciągu ostatniego tygodnia od 9—15 bm. bezrobocie na terenie P. U. P. P.-a w Sosnowcu zmniejszyło się o 206 osób i wynosi 8796. W różnych zakładach zwolniono w tym czasie 288 osób, przyjęto natomiast 563. Najwięcej robotników przyjęły: cementownia „Firley" (60), huta Katarzyna (54), Tow. franko-włoskie (46), gwarectwo hr. Renard (40), przedsiębiorstwo budowlane „Polbud" (40), huta Bankowa (39), Tow. franko-polskie (31). Za pośrednictwem PUPP., który obecnie rozporządza wielką ilością wolnych miejsc, przyjęło 139, bez pośrednictwa 424.

Uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu bezrobocia było w ub. tygodniu 2069, w tem 180 pracowników umysłowych.

Technika komunistyczna w pułapce.

Aresztowanie 5 osób w Sosnowcu i w Będzinie.

W gwarze komunistycznej „technik" oznacza komunistę, który zajmuje się techniczną stroną propagandy haseł bolszewickich, szczególnie zaś kolportażem literatury zakazanej.

Władze śledcze w Sosnowcu od dłuższego już czasu poddały ścisłej obserwacji członków okręgowej techniki w Sosnowcu, a w ub. piątek przychwycono 5 komunistów - techników i aresztowano po dokonaniu rewizji w mieszkaniu braci Herszkowiczów przy ulicy Szklarnianej 1, gdzie znaleziono całe stosy bibuły komunistycznej.

Po przeprowadzeniu dochodzenia prócz Borucha i Szlamy Herszkowicza aresztowano Chaima Wajntrauba (pseudonim „Jakób"), okręgowego technika, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Dekierta 10, Berka Hoffmana, Sosnowiec, Modrzejowska 45 i Abrama Krajzelmana, Będzin, Podzamcze 20.

Aresztowani komuniści zostali oddani do dyspozycji sędziego śledczego.

Zniesmy kontrolę magistracką

na widowni kinomatografów

PUBLICZNOŚĆ MA PRAWO ODMÓWIENIA IM OKAZANIA BILETÓW.

Swego czasu poruszaliśmy już sprawę zupełnie niewłaściwego postępowania Magistratu sosnowieckiego w stosunku do publiczności znajdującej się na przedstawieniu w kinematografie. Oto podczas wyświetlania obrazu na sali zjawiają się funkcjonarjusze magistratu i żądają od obecnych zaprezentowania biletów. Procedura taka trwała nieraz dość długo, psując oczywiście wszystkim humor i przeszkadzając w obserwowaniu wyświetlanego obrazu.

Tymczasem okazuje się, że tego rodzaju kontrola jest zupełnie bezprawna i publiczność niema obowiązku okazywać biletów funcjonarjuszom Magistratu.

Magistrat, jeżeli chce, może postawić kontrolera u wejścia drzwi, obok bileterа kinowego i kontrolować nie publiczność, czy posiada bilety, a kontrolować biletera kinowego, czy ten spełnia swój obowiązek.

Jako argument na dowód słuszności tego cośmy wyżej przytoczyli niechaj posłuży historja, która rozegrała się na gruncie warszawskim, a epilog swój znalazła w sądzie. Przytaczamy ją w całości, tak jak opisało ją jedno z pism warszawskich w dniu 12 września r. b.

Przed dwoma miesiącami znany adwokat warszawski p. Wacław Brokman zakwestjonował prawa kontrolerów magistrackich do sprawdzania biletów na widowni w kinematografach. Adwokat Brokman, zainterpelowany o bilet przez kontrolera miejskiego w czasie seansu w kinie „Casino" oświadczył po prostu:

— Nie wiem, czy mam bilet.

— To niech pan zajrzy do kieszeni.

— Dlaczego? Nie widzę najmniejszej po temu racji. Niema żadnego przepisu, któryby mógł mnie do tego zmusić.

Nie pomogła nic ani interwencja policji, ani prośby ze strony dyrekcji kina. Skończyło się na sporządzeniu protokólu.

Czynniki zainteresowane oczekiwały z niecierpliwością wyroku sądowego, który zdecydował **kto ma rację**: magistrat, przeszkadzający stuprocentowo opodatkowanemu widzowi, czy też widz, który kupuje bilet od prywatnego przedsiębiorcy i o magistracie nie chce nic wiedzieć.

Wczoraj właśnie sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu pokoju 24-go okręgu.

Z ramienia magistratu adw. Żegilewicz oskarżał adw. Brokmana o niezastosowanie się do legalnego zarządzenia władzy (art. 139 k. k.), przyczem opierał się na statucie ogłoszonym w „Dzienniku zarządu miasta" i przepisach wykonawczych, wydanych przez magistrat.

Adw. Brokman dowodził, że **magistrat nie jest władzą, która mogłaby wydawać postanowienia, obłożone sankcją karną.** Magistrat nie posiada po temu legitymacji ustawowej.

Ustawa mówi tylko o stosunkach magistratu z przedsiębiorcami kinowymi i udziela mu w tym względzie pełnomocnictw, **nie wspomina jednak o publiczności.**

Kontrolerzy mogą więc rozciągnąć nadzór nad zarządem kina, nigdy jednak nad widzami.

—Z równem powodzeniem — mówił adw. Brokman — magistrat mógłby polecić widzowi fotografować się przed każdorazowym wejściem do kina i miałby tu tyleż racji, co przy żądaniu przechowywania i okazywania na żądanie biletów.

Sąd przyznał **całkowitą słuszność oskarżonemu adwokatowi i wydał wyrok uniewinniający.**

W ten sposób więc dzięki energicznemu wystąpieniu logicznego prawnika, sporna dotąd kwestja została rozstrzygnięta ku zadowoleniu szerokiej publiczności, **bezprawne niepokojenie podczas przedstawień kinowych przez urzędników miejskich".**

Na podstawie orzeczenia sądu warszawskiego publiczność sosnowiecka może **spokojnie zastosować metody adw. Brokmana i odmówić kontrolerowi magistrackiemu okazania biletu.**

Miejsce dla kontrolera znajduje się u drzwi wejściowych.

W czasie przedstawienia chociażby w przerwie, nie wolno niepokoić publiczności!

Od dziś znosimy kontrolerów magistrackich na widowni w kinematografie.

Przed wyborami

DO IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ.

Na murach miast ukazało się obwieszczenie głównej komisji wyborczej do Izby przemysłowo - handlowej. Z obwieszczenia tego dowiadujemy się między innemi, że listy uprawnionych do głosowania wyłożone będą do publicznego przejrzenia w czasie od 28 września do 11 października w godzinach od 18—21, a w niedziele i święta od 12 do 14. W tym samym czasie każdy opłacający świadectwo przemysłowe może wnieść do miejscowej komisji wyborczej popartą odpowiedniemi dowodami reklamację z powodu pominięcia na liście kogokolwiek z uprawnionych do głosowania, oraz przeciwko wpisaniu osoby nieuprawnionej.

Siedziby komisyj wyborczych w Zagłębiu są następujące:

W Sosnowcu: 1) lokal klubu sieleckiego, 2) lokal budynku biura fabrycznego odlewni stali Woźniak i s-owie, Aleja, 3) biuro spółki akcyjnej W. FiFtzner i K. Gamper, Konstantynowska 4

W Będzinie: Stowarzyszenie kupców m. Będzina, Plac 3 Maja 4, 5) lokal po Piaście, Małachowskiego, 6) lokal Magistratu, ul. Kołłątaja,

W Dąbrowie: 7) lokal „Ogniska" ul. Sobieskiego.

W Zawierciu: 8) Magistrat, 9) lokal urzędowania — Magistrat, lokal głosowania — szkoła, sala nr. 4 ul. Paderewskiego.

× **NA DĘBOWEJ GÓRZE** okradziono niejakiego Zygmunta Szarawarskiego i zabrano mu 570 zł. gotówki oraz inne rzeczy wartości 820 zł.

× **ESENCJA OCTOWA.** Leokadja Sobota, lat 20 (Czeladzka 13 w Sosnowcu) usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Powód targnięcia się na życie — nieporozumienie małżeńskie. Po udzieleniu pierwszej pomocy desperatkę w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala na Pekinie.

× **PALTO.** Stanisław Pruszyński (Aleja nr. 3) zameldował, że nieznany sprawca skradł mu palto z mieszkania wartości 140 zł.



Nie zna takiego wojska

WOBEC CZEGO POPSUŁ SOBIE ŚWIĘTA.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na ul. 3 Maja w Sosnowcu przy komisarjacie policyjnym utworzyło się ogromne zbiegowisko, złożone głównie ze świątecznej publiczności żydowskiej, która żywo komentowała zajście, jakie wynikło między dwoma żołnierzami. Mianowicie marynarz wojskowy w stopniu matrosa (odpowiada kapralowi w piechocie) Ireneusz Guzek zauważył przechodzącego ulicą starszego szeregowca Dawida Jurkowskiego z 73 pułku piechoty. Ów Jurkowski nie oddał wojskowego ukłonu starszemu od niego rangą Guzkowi, wobec czego ten zaczepił Jurkowskiego i zażądał wyjaśnienia. Dawid Jurkowski bawiący w Sosnowcu z racji przypadających obecnie świąt żydowskich, oburzył się na Guzka i odparł mu, wskazując na mundur marynarki, że nie zna takiego wojska. Marynarz w imię dyscypliny wojskowej zabrał Jurkowskiego do komisarjatu policji, skąd odstawiono go do P. K. U. Jurkowski napewno odpokutuje nieuznawanie szarży, a już ma karę nieladą, bo lekkomyślnie zmarnował święta.

× **WIELKA ZABAWA WRZEŚNIOWA.** Dzisiaj o godz. 3 popołudniu rozpocznie się w parku gwarectwa „Hr. Renard" wielka zabawa wrześniowa, urządzona staraniem komitetu Ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu. Podczas zabawy będą koncertować dwie doborowe orkiestry. Moc atrakcyj i niespodzianek, jak: akrobaci, żonglerzy, komicy, zawody bokserskie, rakiety, serpentiny, confetti, poczta, wędka, koło szczęścia i moc, moc innych niespodzianek uprzyjemni zabawę. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Spodziewany jest duży napływ gości, zwłaszcza, że impreza ta będzie zamknięciem i koronowaniem tegorocznego sezonu zabaw na wolnem powietrzu. Ceny biletów dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży 50 gr. Dochód przeznaczony na cele Ligi morskiej i rzecznej.

Można będzie również zobaczyć łódź „Zagłębiak", która po odbyciu rejsu do Bałtyku powróciła i legła na zimowe leże na wodach Przemszy przy własnej przystani.

Złodziejska para z Będzina

UJĘTA W CZĘSTOCHOWIE.

Do mieszkania Zofji Adamus (Kościuszki 13) przy pomocy włamania dostał się nieznany sprawca i usiłował dokonać kradzieży, lecz w porę spostrzeżony przez domowników, został przez policję przyłapany w piwnicy domu przy ul. P. Marji nr. 30, gdzie zdążył się ukryć.

Sprawcą okazał się Sawicki Bolesław z Będzina, który, jak stwierdzono, przybył do Częstochowy specjalnie w celach dokonywania kradzieży wraz z żoną swą Eleonorą. Pozatem ustalono, że Sawicki z żoną dokonali kradzieży z mieszkania różnej garderoby i bielizny na szkodę Stanisława Tymińskiego (Kilińskiego 19) oraz biżuterji w zakładzie dla paralityków na szkodę Emilji Nienausowskiej i Elżbiety Cichanowieckiej.

W czasie pobytu w Częstochowie punktem oparcia złodziejskiej pary była żeńskiej było mieszkanie Bronisławy Wiesiołka (P. Marji 36), którego to żonie Sawiccy część skradzionych rzeczy sprzedali po znikomej cenie. Rzeczy te zostały odebrane i oddane poszkodowanym.

Sawickich Bolesława i Eleonorę oraz Wiesiołka aresztowano i przekazano sędziemu śledczemu.

2 lata więzienia

ZA KRADZIEŻ GARDEROBY I BIELIZNY.

W nocy z 16 na 17 stycznia rb. we wsi Zederman, pow. Olkuskiego, dokonaną została kradzież różnych narzędzi gospodarczych, garderoby i bielizny na szkodę małż. Kordaszewskich. Kradzieży tej dokonano za pomocą podkopu do komory, w której rzeczy te się znajdowały. Mimo energicznego dochodzenia policji sprawców kradzieży nie zdołano narazie ustalić.

Dopiero w kwietniu rb. w okresie zarządzonej obławy za złodziejami, w mieszkaniu Jana Rydzyka i Jakóba Maszuby w Kluczach znaleziono różne przedmioty, które wydały się policji podejrzane. Podejrzenia były trafne, gdyż przedmioty te Kordaszewscy poznali, jako swoją własność. Rydzyk zatem został aresztowany, Kaszuba zaś zdołał umknąć i do obecnej chwili nie został ujęty.

W dniu wczorajszym Rydzyk zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Do winy nie przyznał się, twierdząc, że znalezione u niego przedmioty, w szczególności korale, stanowią jego pamiątkową własność, które podarowała mu matka przed kilkunastu laty i na stwierdzenie swego alibi powołał się na szereg świadków.

Przewód sądowy winę Rydzyka niezbicie ustalił, nadto ujawniono, że przeszłość jego jest b. czarna, gdyż karany był kilkarotnie za kradzieże przez sądy w Sosnowcu, Kielcach, Miechowie, Wolbromiu, Skale i inne, wobec czego zapadł wyrok, skazujący niepoprawnego złodzieja Rydzyka na 2 lata więzienia (dom poprawy) z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Na mocy amnestji karę tę zredukowano mu do 1 roku i 4 miesięcy więzienia.

Kronika Zawiercia.

× JAK TO BĘDZIE ZE STRZELNICĄ? Pisaliśmy już o zamierzonej w Zawierciu budowie propagandowej strzelnicy dla broni małokalibrowej. Za miejsce na ten cel najodpowiedniejsze uznano park miejski, a mianowicie cząsteczkę terenu ofiarowanego przez d-ra J. Löwensteina. Daleko posuwając kurtuazję i lojalność wobec ofiarodawcy, Magistrat zapytał d-ra Löwensteina o zdanie w tej kwestji. Odpowiedź otrzymano conajmniej niespodziewaną, dr. Löwenstein sprzeciwił się kategorycznie budowie strzelnicy, motywując swoje veto tem, że huk broni palnej będzie niepokoić i denerwować dzieci i kobiety pragnące wypoczynku. Podany powód, jeśli jest jedynym i nie kryje właściwego, nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. Każdemu wiadomo, że trzask wystrzału broni małokalibrowej, słyszalny w promieniu kilku metrów zaledwie, daleki jest od huku, szczególnie zaś na otwartem powietrzu i przestraszyć nikogo nie może. Wszyscy zaś obywatelsko myślący cenią właściwie kunszt strzelecki i znaczenie jego propagandy dla obrony państwa. Magistrat nie powinien się w każdym szczególe urządzania parku krępować poglądami ofiarodawcy, przez którego stwarzane trudności zdziwią objektywnego obserwatora.

Kronika Olkuska.

× ZABAWA OGRODOWA W BOLESŁAWIU. Dzisiaj tj. w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 3 popoł. odbędzie się w parku tutejszym zabawa, z której dochód przeznaczono na różne reperacje w miejscowym kościele. Program zabawy urozmaicony: kosze szczęścia, wróżbiarki, strzelanie do celu, tańce i inne ciekawe atrakcje, jak np. wyścigi w workach, skoki po kiełbasę itp. Dziś więc wszyscy bolesławianie i z okolicy spotykają się na zabawie w parku w Bolesławiu. W razie niepogody zabawa odbędzie się w sali remizy strażackiej.

Za rozprucie brzucha nożem kuchennym

działający we własnej obronie Nobis został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał w dniu wczorajszym sprawę 29-letniego **Mieczysława Nobisa**, mieszkańca Sosnowca, ulica Konstantynowska 7, oskarżonego o zabójstwo **swego sąsiada Jana Maszczykowskiego**, właściciela rozlewni octu.

Jak wynika z przeprowadzonego śledztwa, dnia 4 maja b. r. wieczorem, Maszczykowski spotkawszy na ulicy Nobisa, począł robić mu wymówki z powodu psucia opinji jego wspólnikowi — Życe. Podczas kiedy obaj kłócili się, nadszedł agent Maszczykowskiego Leon Kierat, który chcąc spór załagodzić, **zaproponował pójście na piwo** do pobliskiej restauracji. Spór oblano rzetelnie i trunek polał się strumieniem, **wypito bowiem kilka butelek wódki i po kilkanaście piw**, a po dwóch godzinach wszyscy byli pod tak dobrą datą, tak **że wracając do domu ledwie trzymali się na nogach, krzycząc i hałasując po drodze.**

Przed domem, gdzie wspólnie mieszkali, Maszczykowski, mimo pozornego pogodzenia się z Nobisem **wszczął z nim kłótnię, bijąc go po twarzy i kopiąc.** Chociaż Nobis zachował się zupełnie biernie, Maszczykowski napastował go w dalszym ciągu, szarpiąc go i **wszedł nawet za nim do jego mieszkania.** Tu Nobis będąc rozdrażnionym do najwyższego stopnia, **chwycił za kuchenny nóż.** Po chwili Maszczykowski wbiegł skurczony do swego mieszkania, trzymając się za brzuch, z którego obficie tryskała krew. W mieszkaniu na zapytanie żony, kto go pobił, Maszczykowski wycedził tylko „bił mnie...", poczem **runął na ziemię.**

Policja, która przybyła na miejsce zajścia, zaalarmowana przez domowników, stwierdziła **zgon Maszczykowskiego.**

Maszczykowski zmarł skutkiem otrzymania **czterech głębokich pchnięć nożem.**

Na rozprawie przesłuchano szereg świadków. Na podstawie ich zeznań, Sąd przyszedł do przekonania, że **Nobis działał w obronie koniecznej** i może być karany tylko za przekroczenie jej granic.

Nobis skazany został na **sześć miesięcy więzienia**, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kłodnicki, wotowali sędziowie: St. Wiszniewski i D. Przewłocki. Oskarżał prokurator L. Kulej. Podsądnego bronił adw. L. Kenig; w imieniu poszkodowanej Bronisławy Maszczykowskiej (żony zabitego) występował z powództwem cywilnym adwokat Marx.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kaucje pracowników muszą być składane w bankach.

KIEDY PRACODAWCA MOŻE SOBIE POTRĄCIĆ STRATY.

Pobieranie kaucji od pracowników jest dość rozpowszechnione. Niesumienni spekulanci używali kaucji takich poprostu dla uruchomienia swojego przedsiębiorstwa, a jawni wprost oszuści w ten sposób wyłudzali od naiwnych grube sumy, które szły do ich własnych kieszeni. Praktyki takie są obecnie surowo zakazane specjalną ustawą i rozporządzeniem, o których jednak wielu nic nie wie.

Otóż według tych nowych przepisów, **kaucję od pracowników wolno pobierać tylko na zabezpieczenie strat, mogących być spowodowanemi przez pracownika**, zarządzającego majątkiem pracodawcy, np. kasjerzy, magazynierzy i t. p. **Pracodawcy nie wolno pobranej kaucji lokować w przedsiębiorstwie, ani nawet trzymać we własnej kasie. Musi on ulokować ją w Banku Polskim, banku państwowym, albo komunalnym z wyraźnem zazaczeniem przy wkładzie, że jest to kaucja takiego a takiego pracownika.**

Potrącenia strat z kaucji może nastąpić wtedy tylko, **jeśli strata powstała z winy pracownika.** Naprz. ograbienie kasy przez bandytów lub okradzenie magazynu bez udowodnionej winy pracownika nie daje podstawy do potrącania strat z kaucji. Jednak i w wypadkach uzasadnionych, pracodawca może potrącać sobie straty wtedy tylko, jeśli pracownik zgodził się piśmiennie przy składaniu kaucji na takie potrącenia. Jeśli pracodawca nie posiada takiej zgody, wówczas nie może zatrzymywać kaucji, nawet w tym wypadku, jeśli pracownik dopuścił się wyraźnego nadużycia. W takim wypadku pracodawca musi w ciągu dni 14 uprzedzić pracownika o swoich pretensjach i w ciągu 4 tygodni wystąpić do sądu o upoważnienie do potrącenia poniesionych strat ze złożonej kaucji.

Kaucja musi być zwrócona pracownikowi w ciągu dni 14 od wystąpienia jego z pracy. Pobieranie od pracowników kaucji w formie pożyczki dobrowolnej jest surowo wzbronione i umowy podobne nie mają żadnej mocy prawnej. To samo dotyczy przyjmowania od pracowników przedmiotów wartościowych.

Na rynku owoców suszonych.

Śliwki suszone mają na rynkach światowych tendencję wybitnie zwyżkową. Śliwki kalifornijskie notowane są w tym roku o 30 do 40 proc. wyżej, aniżeli w roku zeszłym, wskutek czego w nadchodzącym sezonie ceny będą również i u nas wyższe. Zbiór śliwek bośniackich zapowiadał się w tym roku b. dobrze, jednakże wskutek długotrwałych upałów owoce w Bośni zeschły lub też zepsuły się tak, że polscy importerzy otrzymają w bieżącym sezonie tylko drobne śliwki, przeważnie 110-ki. Ceny śliwek bośniackich będą również wyższe. Jak donosi P. I. E., jugosłowiańskie ministerstwo handlu zamierza wprowadzić — w związku z obniżaniem się jakości eksportowanych przez Jugosławję śliwek suszonych, pochodzącem ze zrywania owocu niedojrzałego, niedostateczne go suszenia i nieodpowiedniego pakowania — państwową kontrolę wywozu zapomocą komisyj rynkowych, które będą dokonywały kontroli zbiorów, suszenia i pakowania tego artykułu. Środki tego rodzaju mają być przedsięwzięte głównie w centrach produkcji śliwek, szczególnie zaś w pobliżu największych stacyj załadowczych, oraz mają podlegać kierownictwu urzędników ministerstwa rolnictwa.

Ceny owoców suszonych kształtują się w hurcie w Warszawie franco skład odbiorcy, na prowincji zaś franco fracht Warszawa za 1 kg. w złotych następująco: śliwki kalifornijskie w skrzynkach 70 — 80 — 1.95, 80 — 90 — 1.85, 40 — 50 — 2.50, 30 — 40 — 2.65, brzoskwinie kalifornijskie fancy w skrzynkach po 12 i pół kg. — 8.00, gruszki extra choice — 8.10, Śliwki bośniackie z nowego zbioru jeszcze nie nadeszły, wskutek czego ceny ich ustalone będą dopiero w październiku. stare zapasy są na wyczerpaniu. Warunki sprzedaży u hurtowników: kredyt wekslowy od 30 do 45 dni. Wypłacalność dobra. Śliwki suszone są artykułem pierwszej potrzeby, wobec czego cło na nie nie uległo waloryzacji.

NIEOSTROŻNY.

— Panie gospodarzu! Pański kelner nie mógłby być odbrym rozpruwaczem kas.

— ?

— On jest nieostrożny: widzę oto tutaj odcisk jego palca na talerzu z zupą, który on mi podał.

PO LIBACJI.

— Panie Likierkiewicz, cóż to pan jest taki pokancerowany?

— E to, proszę pana dyrektora, od małego szynku do golenia...

— Od kiedyż to pan goli sobie nos?

Ze sportu.

KOMUNIKAT Nr. 18 ZARZĄDU KIEL. ZW. OKR. PIŁKI NOŻNEJ W SOSNOWCU.

(Adres sekretarjatu: M. Bluszcz, Magistrat m. Dąbrowy Górniczej)

1) Na skutek listu PZPN. z dnia 3.9 r. b. L. 1780, komunikujemy, że wydawane przez PZPN komunikaty będą rozsyłane wszystkim klubom, które to w myśl uchwały zarządu PZPN winny je posiadać i będą obciążana sumą gr. 25 za każdy numer komunikatu PZPN. Jednocześnie przesyła się komunikat zarządu nr. 1.

2) Znosi się nałożoną suspenzję z klubów: a) C.K.S. Czeladź z dnia 9.9 rb. nałożoną komunikatem Zarządu nr 17 § 3 z 7.9 rb. wobec wpłacenia należności. b) Z.T.G.S. Hakoach Będzin z dniem 7.9 rb. nałożoną komunikatem zarządu nr 17 § 4 z dn. 7.9 rb wobec uregulowania należności. c) T.S. Vesta Olkusz z dniem 7.9 rb. nałożoną komunikatem zarządu nr 8 § 10 z dnia 5.7 rb. wobec wpłacenia należności. d) T.K.O. Świt Sosnowiec z dniem 25.8 rb. nałożoną komunikatem zarządu nr 15 § 2 z dnia 24.8 rb. wobec wpłacenia należności bezpośrednio T-wu Sport. Victorji, o czem Victorja zawiadomiła listem z dnia 12.9 rb. za L.dz. 172-28.

3) Podaje się do wiadomości klubom, że wpłata zobowiązań i różnych należności międzyklubowych których decyzja została wydana przez Zarząd — winna być wpłacana li tylko do skarbnika Okręgu. Dopuszczalnem jest regulowanie tych należności bezpośrednio klubom, z tem, że oba kluby winny zawiadamiać w przeciągu 48 godzin Okręg o uskuteecznieniu wpłaty, w celu zniesienia suspenzji z danego klubu, który za nieterminową wpłatę został zasuspendowany. Za niestosowanie się do powyższego kluby będą karane grzywną.

4) Podaje się do wiadomości klubom, że dotychczas za nieuregulowanie należnych wpłat zasuspendowane są następujące kluby: C.K.S. Czeladź, K.S. Arja-Sosnowiec T. S. Postęp. Olkusz T.S. Olkusz-Olkusz i K.S. Ogniwo—Częstochowa, wszystkie z Kom. Zarządu nr 8 § 10 z dnia 5.7 rb.

Prezes: **inż. Jerzy Blay.**

Sekretarz: **M. Bluszcz.**

Sosnowiec 15 września 1928 roku.

ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ W CZELADZI. W niedzielę 16 b. m. odbędą się zawody w piłkę nożną pomiędzy C. K. S. a Iskrą, eksmistrzem Okręgu Król Huta. Zawody te odbędą się na boisku C. K. S. w Czeladzi o godz. 4.30 popoł., a o godzinie2 odbędzie się przedmecz rezerw obydwóch drużyn.

KĄCIK DLA PAŃ.

Beret na głowie.

Berety baskijskie noszone u nas w Polsce z takiem zamiłowaniem, że niepomne ich sportowego przeznaczena panie noszą je do każdej prawie tualety, dały początek nowej modzie beretu — toczka.

Aksamitne, jedwabne, filcowe i skórzane te toczki wyparły już zupełnie czapeczka Mefista, która uchodzi za demode, i przyczyniły się do tego, że lansowane tego lata kapelusze o szerokich krezach nie przyjęły się i nie przyjmą ogólnie.

Na wyścigach Prix Morny w Deauville zarówno manekiny, jak i elegantki z małemi tylko wyjątkami demonstrowały ten nowy model nakrycia głowy.

Do czarno - białej taftowej sukni beret obcisły z czarnego aksamitu miał miękką główkę z czarnej skórki glace wyszywanej bogato dżetem. Manekin o ślicznych popielato - blond włosach włożył na nie popielaty aksamitny beret, spięty z boku djamentową szpilką kształtu biegnącego charta. Tualeta tej damy była z popielatego w drobne czarno - białe kwiatuszki drukowanego aksamitu, związana wokoło bioder czarnobiałą szarfą charmuese, a krótkie i śmieszne aksamitne bolerko obramowane było gronostajami.

Beret z miedziano błyszczącej lamy umocowany jest na ciasnym zawoju z miedzianego panne i przystrojony haftem miedzianą metalową nitką.

Widzi się dużo czarnych aksamitnych beretów, z rodzaju tych, jakie noszą studenci w Quartier latin, a na zimę ekklusywne salony przygotowują berety ze strzyżonych popielatych i beige baranków.

M. W.

MIŁA PERSPEKTYWA.

ONA: Ale po ślubie naszym to nie wiem doprawdy, jak dasz sobie radę z dwiema kobietami.

ON: Jakto dwiema? Przecież poślubię tylko ciebie jedną.

ONA: Ale przecież i mamusia będzie przy nas mieszkać.

W Golczowicach i pod Krzywopłotami.

WRAŻENIA Z POBYTU NA WSI.

Wieś Golczowice należy do gminy Rabsztyn, powiatu Olkuskiego i znajduje się w odległości około 3-ch kilometrów od stacji kolejowej Rabsztyn. Sama wioska jest położona w malowniczej okolicy, otoczona pięknemi górzystemi lasami, iglastemi i liściastemi. Powietrze jest tu czyste, zdrowe i można powiedzieć, że mało różniące się od miejscowości leczniczych. Przez środek tej wioski przepływa czyściuteńka woda Białej Przemszy.

Miejscowa ludność jest bardzo uboga, gdyż posiadane przez nią ziemie uprawne są prawie piaszczyste i wydają bardzo mizerne plony. Gdyby więc nie znajdujące się w pobliżu dwie fabryki, jak cementownia i papiernia, to doprawdy ludność tej wioski jak również i okolicznych, byłaby skazana na ostatnią nędzę.

Wieś Golczowice należy obecnie do parafji Cieślin, odległej o pół godziny drogi pieszej. Parafja ta została założona przed 8 laty. Wybudowała ona sobie nowy kościółek na miejscu starego drewnianego, wybudowanego jakoby przez św. Stanisława, biskupa krakowskiego.

O św. Stanisławie legenda wspomina, że podróżował on w tych okolicach i w czasie jednej ze swych podróży doznał wielkiego pragnienia. Wznosił tedy pobożne modły do Boga i stał się wtedy cud, mianowicie wytrysło źródełeczko czystej wody wobec czego biskup, postanowił wybudować w tem miejscu kościółek który słynął przez długie wieki pod wezwaniem św. Stanisława.

Źródełko to można oglądać po dzień dzisiejszy. W środku tego źródełka znajduje się figura św. Jana Chrzciciela. Rok rocznie w dniu 8-go maja odbywa się tu uroczysty odpust w czasie którego święci się wodę w źródełku. Na dzień 8-go maja przybywają na uroczystość tę procesje nawet z dalszych okolic.

Jeśli więc św. Stanisława kościółek stanowi pamiętny zabytek, to nie należałoby go rujnować, a nowy kościół możnabyło zbudować w jego sąsiedztwie. Miejsca starczyłoby. Nasze władze miarodajne widocznie nie doceniają tego rodzaju historycznych zabytków, skoro zezwoliły na rozbiór kę historycznej pamiątki.

Wspomnieć również wypada, że na ziemiach wsi Golczowice, w szczerem polu znajduje się maleńkie źródełeczko bardzo czystej, zimnej i dobrej wody, po spożyciu której człowiek nabiera doskonałego apetytu, o czem od wielu osób słyszałem i czego osobiście doświadczyłem. Wnioskuję więc stąd, iż musi to być woda niepospolitych właściwości. Należałoby tylko zbadać ją odpowiednio.

W bliskiem sąsiedztwie Golczowic warto zwiedzić cmentarz pod Krzywopłotami, gdzie spoczywają bohaterzy walk o wolność. Na tym właśnie cmentarzu zbudowano piękny pomnik, którzy jest widocznym znakiem czci dla poległych pod Załężem i Krzywopłotami legjonistów, których tam leży aż 46.

Na tej tablicy marmurowej umieszczono następujący wiersz:

„Ty, Panie, który z wysokości
Patrzysz, jak giną Ojczyzny obrońce,
Prosimy Ciebie przez tę garstkę kości,
Zapal przynajmniej na śmierć naszą słońce,
Niechaj dzień wyjdzie z jasnej niebios bramy,
Niechaj nas, Panie, widzą, gdy konamy.

Należy również wspomnieć o małym kościółku, znajdującym się na tym historycznym cmentarzu, posiadającym cudowny obraz Matki Boskiej. O kościółku tym legenda mówi, co następuje:

Na miejscu, gdzie obecnie znajduje się kościółek, rosło w swoim czasie potężne drzewo, na którym objawiła się postać Matki Boskiej. Po niejakim czasie drzewo to zostało ścięte i na pniu jego odbiła się wyraźna postać Matki Boskiej. Ludność miejscowa, widząc cud, postanowiła na miejscu tem zbudować skromny kościółek. W kościółku tym odprawiają się prawie każdodziennie msze św. za zmarłych. Zarząd kościółka należy do parafji Bydlin.

Otton Knefel

O człowieku, który znajduje na ulicy

zgubione torebki damskie z całą ich zawartością.

W jednym z miast Zagłębia, którego nazwy ze zrozumiałych powodów nie wymieniamy, mieszkają państwo Stefanowstwo. W fakcie tym nie byłoby specjalnie nic ciekawego, jak również mało interesującą jest okoliczność, że p. Stefan posiada zazdrosną żonę, bowiem zazdrość w małżeństwach jest objawem aż nazbyt pospolitym, wstęp ten atoli jest potrzebny dla wykazania, że dzięki pechowi, prześladującemu p. Stefana, żona mogła mieć pewne podstawy do podejrzeń, a skutkiem fatalnego zbiegu okoliczności, **p. Stefan narażony został na dziwne przeżycia.**

Otóż w roku ubiegłym p. Stefanowa wyjechała z dziećmi na wieś, zaklinając męża na wszystkie świętości, aby prowadził się wzorowo, grożąc, że gdyby dowiedziała się o czem kolwiek, natychmiast odbierze sobie życie. Po upływie miesiąca **p. Stefan otrzymał urlop i tego samego dnia wyjechał na wieś,** stęskniony za żoną i dziećmi. Idąc na stację, p. Stefan **znalazł na chodniku jakiś pakuneczek,** który schował do kieszeni, licząc na to, iż w pociągu będzie miał dosyć czasu na zbadanie jego zawartości. Tymczasem w wagonie z powodu tłoku, złego oświetlenia, a następnie drzemki, p. Stefan całkiem zapomniał o pakunku.

Po przyjeździe na wieś nastąpiło czułe powitanie następnie posiłek, a że Stefan wyczerpany był dość długą jazdą, na prośbę żony poszedł się przespać.

Po upływie kilku godzin p. Stefan przebudził się i czując się dobrze usposobiony, chciał z żoną pożartować, nagle jednak zauważył, **iż żona dziwnym patrzy nań wzrokiem i wogóle unika z nim rozmowy.**

Zaintrygowany pyta o powód dziwnego zachowania, w odpowiedzi na to żona udaje się z nim do drugiego pokoju, poczem zamknąwszy drzwi, **wybucha gwałtownym płaczem.**

P. Stefan wysoce zaniepokojony tem, kategorycznie żąda wyjaśnienia, wtedy żona **podała mu jakiś list, który on skwapliwie przeczytał,** lecz nadal nic nie wiedział. Stwierdził jedynie, iż **list pisała jakaś kobieta, będąca w ścisłych stosunkach z mężczyzną,** do którego list był pisany, nie mógł jednak zrozumieć, jaki związek list ten ma z dziwnem zachowaniem się żony. Dopiero kiedy żona oświadczyła, że list ten znalazła w kieszeni jego palta, p. Stefan odrazu zrozumiał istotę rzeczy, nie poczuwając się jednak do winy, serdecznie zaczął się śmiać.

Stropiło to mocno p. Stefanową, a ponieważ przy przeglądaniu zawartości pakuneczku znaleziono inne jeszcze przedmioty, których p. Stefan absolutnie nie mógł posiadać, względnie komuś wysyłać, nieporozumienie się wyjaśniło i **wkrótce o całej sprawie zapomniano.**

Widocznie p. Stefan ma specjalne szczęście do znajdywania podobnych rzeczy, bowiem niedawno znów, wracając w nocy do domu, **znalazł na ulicy torebkę damską,** w której prócz różnych drobiazgów **znajdował się list,** tym razem pisany do kobiety z uwidocznionem na kopercie nazwiskiem i adresem. List był otwarty, więc p. Stefan z ciekawością go odczytał, stwierdzając, iż **w podobny sposób pisują do siebie tylko kochankowie.**

Na drugi dzień w „Kurjerze Zachodnim" p. Stefan znalazł ogłoszenie, w którem nieznana osoba prosi **o zwrot zgubionej torebki,** przyrzekając znalazcy sowitą nagrodę.

Następnego dnia p. Stefan starannie ubrany **poszedł zwrócić torebkę.** Pod wskazanym adresem bawił kilka godzin, a kiedy z powrotem znalazł się na ulicy, twarz jego błyszczała pełnią szczęścia i zadowolenia.

Tym razem o znalezieniu torebki żonie nie wspomniał ani słówkiem, sądząc jednakże z jego zadowolenia, musiał za zwrócenie torebki otrzymać naprawdę „sowitą" nagrodę, tymczasem dziwne ożywienie i zadowolenie męża p. Stefanowa przypisywała sobie, nie znając rzeczywistej przyczyny.

Gdybym była blondynką...

Pola Negri staje w obronie blondynek.

Od pewnego czasu słynna gwiazda ekranu, Pola Negri, dość często pisuje feljetony. Niedawno napisała ciekawy feljeton p. t.: „Gdybym była blondynką".

Fascynująca brunetka z temperamentem kruszy kopje w obronie blondynek, twierdząc, iż dzieje się im niesłuszna krzywda:

„Obwiniają blondynki o to, że są niestaranne, mało myślące, apetyczne. Jest to niesłuszna krzywda dla blondynek. Ja osobiście jestem przekonana, że ten niepochlebny sąd odnosi się przedewszystkiem do utlenionych blondynek, które przy pomocy środków kosmetycznych zmieniają barwę swych włosów, gdy wszystkie inne ich cechy i właściwości zostają niezmienione. Według nich nie można osądzić blondynek. Wszak właśnie jasnowłose kobiety są najskromniejszemi, pełnemi prostoty i zasługującemi na miłość mężczyzn. Niejednokrotnie mają one więcej temperamentu niż brunetki i zupełnie niesłusznie mówi się nieraz, że blondynki są mdłe. Gdybym była blondynką walczyłabym dotąd, aż obaliłabym ten przesąd. Sądzę, że kobieta jasnowłosa, aby uwydatnić swój wdzięk, musi staranniej pielęgnować swe włosy, skórę i cerę, niż kobieta z ciemnemi włosami, gdyż najmniejsze zaniedbanie wyraźnie odbija się na powierzchowności blondynek.

Faktem jest, że blondynki wcześniej przekwitają, chodzi więc właśnie o to, aby kobieta jasnowłosa mogła jaknajdłużej zachować swą świeżość. Muszą używać więc ruchu i sportów, gdyż mają większą niż brunetki i szatynki skłonność do tycia, a otyłość nie jest cechą piękna. Nie trzeba również zapominać, że o ile jasne włosy są bardzo ładne i mają w sobie wiele uroku i kobiecości, o tyle jasne brwi i rzęsy pozbawiają twarz wyrazu i czynią ją naprawdę mdłą. Powinny więc blondynki lekko czernić brwi i rzęsy, co w zestawieniu z jasnemi wołsami daje efektowny kontrast.

Gdybym była blondynką, unikałabym popołudniowego słońca, aby uniknąć beznadziejnej walki z piegami i opalenizną. Kobiety jasnowłose powiny przebywać w klimacie chłodniejszym, gdyż jasna, delikatna cera zbyt słaby opór stawia promieniom słonecznym. Gdybym była blondynką nie obcinałabym sobie włosów, bo fryzura chłopięca nie jest odpowiednia dla blondynek. Blondynki muszą bardzo ostrożnie dobierać barwy swych ubrań. Im jaśniejszy koloryt, tem większa jest wskazana ostrożność. Powinny unikać barw czerwonych i pomarańczowych. Pięknie za to wyglądają w czarnem, złotem i we wszelkich odcieniach koloru zielonego. Gdybym była blondynką stałabym się niewątpliwie innym człowiekiem i artystką innego rodzaju. Kiedy grałam rolę Johanny d'Arc, w jasnej peruce, miałam wrażenie, jakgdybym przestała być sobą, a stałam się istotą o wiele spokojniejszą i poważniejszą. I to właśnie opanowanie temperamentu stanowi ogromnie dodatnią cechę jasnowłosych kobiet. Czyni je pewniejszemi i przezorniejszemi w chwilach niebezpieczeństwa".

NIC NIE SZKODZI.

Gość: O mało, a zabrałbym pluskwę do kufra.

Partjer: Nic nie szkodzi. Mamy ich poddostatkiem.

Zgon najstarsz. dziennikarza

LUDWIKA MASŁOWSKIEGO.

W Bydgoszczy zmarł nestor dziennikarstwa polskiego Ludwik Masłowski, przeżywszy lat 81. Ś. p. Ludwik Masłowski jako młody chłopiec brał udział w powstaniu 1863 roku. Ukończywszy studja w Paryżu i Zurychu w roku 1875 przeniósł się do Krakowa, gdzie zaczął wydawać bibljotekę przyrodniczą. W następnych latach założył we Lwowie dziennik „Przegląd", który wydawał do roku 1914. Po wojnie przeniósł się ze Lwowa do Bydgoszczy, gdzie przez krótki czas był naczelnym redaktorem „Dziennika Bydgoskiego".

Sąd okręgowy w Częstochowie

POWSTANIE W DNIU 1 PAŹDZIERNIKA.

W ub. czwartek Rada miejska w Częstochowie obradowała nad nagłym wnioskiem Magistratu w sprawie lokalu na pomieszczenie Sądu okręgowego. Magistrat prosił Radę o upoważnienie do wynajęcia całego domu od p. Fiszerowej w III Aleji za sumę 2050 zł. miesięcznie na ten cel, decyzja Ministerstwa sprawiedliwości uzależniona bowiem została od dostarczenia przez miasto odpowiedniego lokalu. Rada wniosek Magistratu uchwaliła bez dyskusji, wobec czego bawiący w Częstochowie specjalnie w tej sprawie delegat Ministerstwa sprawiedliwości zawiózł tę uchwałę do Warszawy, a od dnia 1 października br. utworzony będzie Sąd okręgowy w Częstochowie.

Napad młodzieży socjalistycz.

NA PROCESJĘ W CZASIE ODPUSTU.

W parafji Zawady, powiatu Ropczyckiego miało miejsce oburzające zajście. Gdy onegdaj w Zawadach odbywał się odpust, a do Zawad zdążały procesje, banda rozagitowanej młodzieży socjalistycznej, która już od dłuższego czasu zwalczała miejscowych księży, rzuciła się na te procesje i przy pomocy kijów starała się rozpędzić wiernych. Szaleńcy zaczęli drzeć chorągwie. Na krzyk napastowanych nadbiegli z Zawad ludzie z pomocą. Wówczas napastnicy zbiegli do lasu. Nie na długo jednak. Gdy pojawiła się nowa procesja, napastnicy wyszli z lasu i ponownie rzucili się na tłum wiernych. Wówczas masy wiernych rzuciły się na napastników i poturbowali ich dotkliwie. Gdyby nie interwencja policji, niewiadomo, coby się stało z napastnikami. Policja aresztowała kilkunastu wyrodków. Reszta bandy socjalistycznej pobiegła do folwarku Zawady, gdzie podczas nieobecności służby folwarcznej zdemolowała ich mieszkania za to, że nie chcieli należeć do organizacyj socjalistycznych. Policja zdołała aresztować napastników. Razem aresztowano około 100 młokosów.

Rozbestwiony tłum

SAMOWOLNIE ROZSTRZYGA SPÓR Z CUKROWNIĄ.

W piątek rano nadeszła do Lwowa alarmująca wiadomość o niebywałej samowoli tłumów, jakiej ofiarą padła cukrownia w Chodorowie.

We czwartek o godz. 18 wieczór, jakby na dane hasło, zebrał się niespodziewanie na grobli stawu, należącego do cukrowni tłum, złożony z około 500 osób, przeważnie kobiet i dzieci i przy pomocy narzędzi zniszczył w krótkim czasie doszczętnie śluzę rzeczną, wybudowaną przed laty przez cukrownię. Gdy na miejscu zjawiła się policja, wszelki ratunek był już spóźniony. Ze stawu wpuszczono wszystką wodę.

Przyczyną aktu samowoli tłumu jest, jak oświadczono policji — rozpacz ludności Chodorowa z powodu ciągnącego się od długich lat sporu sądowego z cukrownią o zniesienie stawu i osuszenie bagnistych gruntów. Wobec faktu, iż staw ten dostarczał fabryce niezbędnej dla fabrykacji cukru wody, stanęła cukrownia chodorowska w obliczu grozy niemożności przeprowadzenia należycie jesiennej kampanji.

W starym piecu...

12 ŻONA 155-LETNIEGO TURKA.

Najstarszy w Europie mężczyzna, Turek Zara Agfa, liczący 155 lat, stwierdza swem postępowaniem, że mężczyzna jest zmienny i niewierny nawet w podeszłym wieku.

Niedawno Zara Agfa, który przez całe swoje długie życie pełnił obowiązki tragarza w porcie, otrzymał dzięki szczodrobliwości króla Afganistanu Amanullaha, kwotę kilku tysięcy funtów tureckich.

I jakiż użytek robi z tej sumy turecki Matuzal? Oto bierze sobie adwokata i poleca mu przeprowadzenie sprawy rozwodowej ze swoją... jedenastą żoną.

Zara Agfa pomimo 155 lat czuje się jeszcze tak krzepki, rzeźki i młodzień czy, że 90-letnia małżonka wydaje mu się za stara.

— Co mu po takiej starej babie. która tylko kwęka — oświadczył 155-letni donżuan. — Chcę mieć młodą żonę i już nawet wyszukałem taką.

Zaraz po przeprowadzeniu rozwodu Zara Agfa weźmie ślub z dwunastą żoną.

Aparat do mierzenia śmiechu.

NIEZAWODNY SPOSÓB OCENY KOMICZNEGO FILMU.

Wytwórnie zakładów Paramount wynalazły nowy niezawodny sposób oceny swojej produkcji komedjowej. Podczas wyświetlenia swych komedyj, Paramount zainstalował w salach kinematograficznych aparaty do nakręcania płyt gramofonowych. Aparaty owe rejestrują na płytach wszystkie wybuchy śmiechu, oznaki zadowolenia publiczności. Po skończonym seansie nagrane płyty gramofonowe porównuje się z odpowiedniemi scenami filmu, co daje możność sprawdzenia, które sceny przypadły publiczności do gustu, które zaś zawiodły.

Sceny, które dały wynik ujemny, t. j. były przyjmowane obojętnie, zostają usunięte, dzięki czemu komedje Paramountu zyskują na jędrości i tempie.

Barwienie drzewa na pniu.

UDANE EKSPERYMENTY.

Od dłuższego czasu były robione próby barwienia drzewa na pniu, przez wykonywanie zastrzyków do jego wnętrza w okresie wiosennym. Próby te dawały małe rezultaty, gdyż nadane drzewom kolory okazywały się bardzo nietrwałemi.

Obecnie w Ameryce studjuje się nowy proces niemiecki, który jakoby ma prowadzić do rozwiązania tego zagadnienia. Kolory, otrzymane tą drogą, mają nietylko zachowywać się z czasem, ale nawet potęgować. Istnieją już nawet drobne przedmioty wyrobione z tak zabarwionego drzewa, które należy przyznać, zachowuje doskonale swą barwę.

Barwnik zostaje wprowadzony do drzewa za pomocą szeregu otworów, wywierconych w pniu, na wysokości około czterech stóp od ziemi, a także otworów zrobionych w dwóch lub trzech grubych w zbiorniku na wysokości 12 stóp rozprowadza się przez otwory w drzewie za pomocą rurki kauczukowej.

Operacja ta jest jednak dość kosztowna, choć to nie może zniechęcić producentów, przewidujących otwarcie się nowych rynków na drzewo barwione.

Urzędowy akt kupna-sprzedaży żony

sporządzony w sowieckim urzędzie gminnym.

„Trybuna Radziecka", która wychodzi w Moskwie, pisze w numerze z 9 września r. b. o niesłychanym fakcie sprzedaży własnej żony przez ukraińskiego chłopa.

Niejaki Połonski Mikołaj ze wsi Hrnbieszówka pod Płoskirowem, a więc nie daleko polskiej granicy, **uprzykrzył sobie towarzystwo żony swej Akuliny, a potrzebując gotówki—postanowił sprzedać.**

Wkrótce znalazł nabywcę w osobie **swego brata ciotecznego Iwana Połanskiego.** Po dłuższym targu ugodził się **na cenę za żonę, która wynosiła 120 rubli, wóz drabiniasty i parę butelek wódki.**

I zapewne ten objaw moralnego zdziczenia chłopa ukraińskiego zostałby wiadomym tylko w granicach jego wioski, gdyby nie to, że obaj handlarze żonami **zażądali spisania urzędowego aktu tej sprzedaży i nabycia kobiety w gminnym urzędzie milicji.**

Komendant posterunku nie znalazł w żądaniu tem cech nielegalności i akt taki sporządził, opatrując go wszystkiemi pieczęciami urzędowemi.

Korespondent pisma sowieckiego opisuje dalej, jak na wieść o sprzedaży żony przez męża Połońskiego cała wieś wylegla na ulice, **żeby oglądać scenę targu na kobietę.** Ale nikt się nie znalazł, ktoby się czynnie temu przeciwstawił. Jedynie prezes gminnego sowietu Sowa od mówił podpisania się pod wymienionym wyżej aktem.

Korespondent przytacza to jako jedyny odruch protestu w wielkiej wsi przeciwko zdziczeniu bolszewika. Ta bierność i żądza niezdrowej sensacji ciekawość, gorzej jeszcze potępia obyczajowość współczesnej wsi ukraińskiej, niż sam fakt ohydnego handlu własną żoną i gorzej nawet niż urzędowe potwierdzenie przez milicjanta tego dokumentu moralnego zdziczenia, do którego doprowadził właściwie ustrój komunistyczny.

Jak się modlą rozmaite ludy

w Azji centralnej, w Tybecie, w Sjamie i na wyspach azjatyckich.

Dziwne sposoby modlitwy zauważono u wielu ludów.

Azję centralną i Tybet nazwano krajem młynów modlitewnych. Młyn modlitewny jest chętnie używany przez buddystów tamtych stron. Na gościńcach, po wsiach, wierni mają przy sobie modele ręczne, składające się z obracającego się bębna i z trzona. Idąc, lub jeżdżąc wiecznie obracają walec, na którym po kilkaset razy wypisana jest modlitwa. Obrót każdej modlitwy stanowi już omówienie jej.

W świątyniach i na drogach obok świętych miejsc pod daszkami stoją wysokie, czasem do dwu metrów koła. Pielgrzym, mijający taką kapliczkę, puszcza je w ruch.

Niejeden leniwy buddysta w przemyślny sposób łączy młyn swój z młynem modlitewnym, wciąż się obracającym.

W Tybecie pielgrzymują krajowcy w jasnoczerwonych płaszczach wśród bicia w bębny i dźwięków dzwonków do swych miejsc świętych. Na uciążliwych ścieżkach znajdują tu i owdzie piramidę modlitewną lub stos kamieni rozmaitej wysokości. Także chorągwie odgrywają tu wielką rolę. Każda chorągiewka niesie jedną modlitwę, właściwie każdy jej powiew już jest wypowiedziana nam jej słowem.

Mahometanie są bardziej konserwatywni od swych buddystycznych sąsiadów. Dywany modlitewne, o prześlicznych często barwach i wzorach są koniecznym dodatkiem do wylewu duszy. Gdziekolwiek muzułmanin się znajduje, na ulicy, czy też w swym sklepie, rozkłada w czasie modlitwy dywan, zdejmując obuwie i zwrócony twarzą do Mekki, odmawia modlitwę. Niektóre sekty mahometańskie używają do modlitwy cegieł, które składają się z palonej gliny z Mekki, Medyny lub innego świętego miejsca. Kładzie się je tak, że usta modlącego się muzułmanina dotykają się ich zamiast ziemi.

Rakiety modlitewne krajowców północnego Syjamu podobne są do naszych ogni sztucznych. Napełnia się beczkę prochem i umieszcza rakietę na platformie. W czasie nabożeństwa zapala się ją. Rakieta wedle wierzeń krajowców rozprasza i rozpędza złe duchy.

Gdy mieszkańcy niektórych wysp azjatyckich ruszają na wojnę, wtedy żony ich ustawiają na deskach kosze z kamieniami i owocami i modlą sie, by kule nieprzyjacielskie odbijały się od mężów i braci ich, jak krople deszczu od darów ofiarnych maczanych w oliwie.

Krajowcy z wyspy Celebes zabijają koguta i wieprza, układają je obok siebie i modlą się o deszcz. Gdy Malajczycy modlą się o dobre żniwo ryżowe, przynoszą do meczetu litr ryżu.

Kącik humorystyczny.

ŁADNA PERSPEKTYWA.

— Przepraszam panią, panno Zofjo, ale niech pani się zdecyduje, czy pani wyjdzie za mnie, czy pani będzie mnie za nos wodziła?

— I jedno i drugie, kochany panie Feliksie.

PRZED SĄDEM SOWIECKIM.

Sędzia sowiecki do obwinionego:

— Obywatelu, ile macie lat?

— Czterdzieści.

— Jakto? W paszporcie „stoi", że pięćdziesiąt.

— Obywatelu sędzio, czy sądzicie, że tych dziesięć lat panowania sowieckiego — to też życie?

Tenże sędzia pyta dalej:

— Kogo macie na utrzymaniu?

— Żonę, troje dzieci, teściową, młodszą siostrę, no i... strajkujących górników angielskich, komsomol chiński i inne tym podobne zdobycze rewolucji socjalnej.

NAJPROSTSZA DROGA DO PIEKŁA.

— A powiedz mi, przez co można dostać się do piekła?

— Przez podatki.

— Co też wygadujesz?

— Bo nasz ojciec mówił, że przez te podatki to nas wszystkich djabli wezmą.

Humor

U FRYZJERA.

— Ten środek na porost włosów, który mi pan tak zalecał, okazał się zupełnie bez wartości. Zaraz po użyciu wypadły mi wszystkie włosy.

— Nic dziwnego, proszę szanownego pana! Nowe włosy potrzebują miejsca.

W GÓRSKIM HOTELU.

— Panie gospodarzu! Dziś do obiadu wybieramy się na wycieczkę na szczyt. Sądzę, że droga nie jest niebezpieczna?

— Hm, rozmaicie bywa! W każdym bądź razie wolałbym ażeby państwo byli łaskawi najpierw rachunek uregulować.

WALTER A. FROST. Przedruk wzbroniony.

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

29)

Nędzny zegar ścienny wydzwonił fałszywym głosem wpół do dziesiątej. Clavering rzucił okiem na zegarek na ręku, a potem spojrzał ku drzwiom, niecierpliwie obracając w rękach wazon z papierowemi kwiatami, tworzącemi jedyną barwną plamę na stolikach.

Minęło jeszcze pięć minut, potem dziesięć. Clavering wstał, podszedł do drzwi, wyjrzał na ulicę, a następnie wrócił na poprzednie miejsce. Jeden z kelnerów przyniósł butelkę czerwonego wina, otworzył ją i postawił na sąsiednim stoliku.

Wybiła dziesiąta. Clavering wahał się czy czekać dalej, czy jechać po Helenę. Wkońcu jednak zdecydował zostać się na miejscu, w przeciwnym bowiem razie mógł się z nią rozminąć.

Nagle w przejściu między alkową i barem pojawiła się młoda i piękna dystyngowana dziewczyna z zwojem nut w ręku. W tym ponurym pokoju robiła wrażenie bogini.

— Dzień dobry pani, Mary Hollister — szepnął Jim do siebie. — Ja nie zdradzę nikomu z pani przyjaciół, że panią tu można znaleźć, ale niech pani powie mi wzamian, w jaki sposób mam zwrócić jej rubinową klamrę, tak, aby mnie nikt na tem nie przyłapał?

Stanęła przy fortepianie w odległości dwudziestu kroków od Claveringa, na którego natychmiast zwróciła uwagę, podała jakieś nuty pianiście, a potem poczęła śpiewać wyjątkowo pięknym i doskonale postawionym głosem.

Śpiewała a stojący w drzwiach policjant kołysał w takt swoją pałeczką.

Zmuszona do bisowania przez niego i Claveringa zaśpiewała raz jeszcze. Tym razem oklaskiwał ją najbardziej jakiś niepewnie wyglądający jegomość, którego zwabił do kawiarni jej piękny głos. Chwiejnym krokiem odszukał drogę między stolikami, podszedł do śpiewaczki i nim ktokolwiek zdążył temu zapobiec, położył drżącą rękę na jej ramieniu. Policjant pośpieszył od drzwi ku niemu, lecz Clavering stał bliżej, odepchnął więc natręta, którego następnie przytrzymał posterunkowy.

Panienka skłoniła się Claveringowi i podziękowała mu uprzejmie. Oboje sądzili, że na tem skończy się cała przygoda, ale pijany jegomość wyrwał się z rąk policjanta i krzyknął:

— Gdzie pani ukrywała się dotąd?

Spojrzała ze zdziwieniem i politowaniem na intruza:

— Nie wiem, co on chce powiedzieć. Nigdy w życiu nie widziałam tego człowieka — rzekła do Claveringa.

Zdawało się, że wszyscy mężczyźni i kobiety, znajdujący się w lokalu mają zamiar wziąć udział w walce, jaka się wywiązała między pijakiem i policjantem, wszyscy bowiem zerwali się z krzeseł i tłumnie ku nim pośpieszyli. Śpiewaczka patrzyła z trwogą na Claveringa, który porwał ją w pół, wyciągnął z zamętu i postawił pod ścianą, osłaniając własnem ciałem.

— Przyjemny ma pani dziś wieczór, co? — zaśmiał się Clavering. — Odwiozę panią do domu i pożegnam na progu mieszkania.

Śpiewaczka pobladła zlekka, lecz uśmiechnęła się mile:

— Nie, — rzekła — nie mogę jeszcze odejść, muszę...

Urwała, ponieważ Helena Armsted weszła w tej chwili do kawiarni i stanęła w progu, przyglądając się dziwnemu obrazowi, jaki nastręczał się jej oczom.

Clavering spojrzał na nią, a potem na młodą dziewczynę, stojącą u jego boku. Śpiewaczka skłoniła się z lekkiem szyderstwem — tak mu się zdawało przynajmniej — a potem odsunęła się od niego i rzekła:

— Dziękuję bardzo, ale ja rozumiem. Pan czekał tu na tą panią. Niech pan idzie do niej i opowie o wszystkiem, a ja zaśpiewam tymczasem.

Wybrała nowy zeszyt nut i podała go pianiście z takim spokojem, jakby wogóle poprzednio nie było żadnego zamieszania.

Bardzo się cieszę, że mogłem pomóc pani — rzekł Clavering. Ukłonił się i podszedł do Heleny, która czekała na niego niespokojnie.

Spojrzał w jej pobladłą twarzyczkę i rzekł:

— Co się stało? Czy coś złego?

— Tak, — odparła stłumionym głosem, podczas gdy pianista brał pierwsze akordy akompanjamentu— dlatego tak się spóźniłam: jakiś szłowiek szedł za mną.

— Nie wiem, to jest: nie jestem pewna.

— Czy widziała go pani kiedy poprzednio?

— Tego właśnie nie jestem pewna, ale zdaje mi się, że przypominam go sobie z czasów, gdyśmy we dwoje z X. Y. usiłowali zwrócić te klejnoty...

Urwała jakby pod wpływem niepokoju, że powiedziała za wiele.

— Nie zajmujmy się tem teraz, — rzekł — opowie mi pani wszystko w przyszłości, gdy już uporamy się z tą sprawą i nasycimy aż do znudzenia spokojem i triumfem.

— Dziękuję, — rzekła, nie patrząc na niego, — boję się jednak, że ten czas nigdy nie nadejdzie... Ja—

— Nie, — przerwał jej — wolałbym, aby pani teraz o tem nie mówiła. A co do tego człowieka, który szedł za panią, to było z pewnością złudzenie. Ja też z początku miewałem podobne przywidzenia, ale to już minęło. Niema narazie żadnych powodów do niepokoju, o rubinową klamrę też niech się pani nie troszczy: powiedziałem już, że sam załatwię tę sprawę.

(D. c. n.)

Największe dzwony.

Dzieje istnienia i używania dzwonów, sięgają tak zamierzchłej przeszłości, że historja nie może ustalić nawet w przybliżeniu okresu ich powstania.

Już księgi Mojżesza wspominają o dzwonie odlanym ze złota, przy którego dźwękach, arcykapłan odprawiał modły.

W klasztorach chińskich istnieją dzwony z przed 4 — 6 tysięcy lat. Stara świątynia w pobliżu Kantonu, posiada dzwon, mający 8 metrów wysokości. Z napisu na nim umieszczonego wynika, że przy jego odlewaniu poniosło śmierć 6 ludzi.

Na północ od Pekinu, w miejscowości Lao-Tse odnalazł francuski podróżnik Jean Deleffale olbrzymi dzwon z bardzo ciekawym, wyrytym napisem, brzmiącym następująco:

„Szesnaście razy musiał mnie przelewać Fu-En-Wu, albowiem usta moje nie mogły wydać tego czystego dźwięku, co raduje serce sprawiedliwym, a dusze grzeszników o drżenie przyprawia. Już Syna Nieba gniew ogarnął srogi, a mego mistrza bojaźń i zwątpienie. Wówczas urocza Ophisan, córka mistrza, rzuciła się w płomienny płynny stop, zawierający chaos w którym trwałem i przeczyste ciało dziewicy, dało mi czysty głos. Słońce łaski Syna Nieba (cesarza) oświeciło znowu mistrza. A widomy znak jej to uszlachetnienie go wstecz do piątego pokolenia. Córka jego, której duszę przyjął na swe łono Wszechmogący, ogłoszona została świętą“.

Na piaszczystym brzegu Irrawaddy pozostał jako pozostałość po olbrzymich świątyniach birmańskich i jako ostatni świadek dawno zaginionej kultury, przepiękny dzwon. Umieszczony na nim napis i szlachetna forma oraz wspaniale wykonane ozdoby świadczą o bardzo wysokiej kulturze tego narodu w czasach, kiedy sztuka lania dzwonów nie była w Europie jeszcze wcale znaną.

Największym na świecie dzwonem jest dzwon kremliński, znajdujący się od roku 1737 w ziemi. Dzwon ten, ważący 4.320 centnarów spadł w czasie wielkiego pożaru Kremla i zarył się głęboko w ziemię, gdzie tkwi do tej pory, bowiem przesądy rosyjskie nie pozwalają na ponowne umieszczenie go w dzwonnicy. Drugim co do rozmiarów jest dzwon Jan W. odlany w r. 1819, ważący 1000 centnarów, wiszący w wieży kremlińskiej w Moskwie.

Największe w Europie dzwony znajdują się: w Ołomsku o wadze 358 ctn., w Tumie św. Stefana w Wiedniu, ważący 354 ctn., w katedrze Notre-Dame w Paryżu — wagi 340 ctn. i dzwon Maria Gloriosa w Erfurcie o wadze 275 ctn.

W Polsce najsłynniejszym dzwonem jest „Zygmunt“ znajdujący się w dzwonnicy katedry krakowskiej. Dzwon ten pokryty nadzwyczaj pięknemi rzeźbami, ma 12 łokci obwodu. Odlany został w r. 1520 przez Jana Behram z Norynbergji z dział zdobytych na Wołochach pod Obertynem. Pokrywają go płaskorzeźby: św. Stanisław z Piotrowinem, popiersie króla Zygmunta, oraz orzeł polski i pogoń litewska.

Ogromny dzwon, ale pęknięty, ulany w r. 1617 w Lublinie, znajduje się w kościele farnym w Nowym Sączu. Dzwon ten ma 14 łokci obwodu.

Najstarszy dzwon w Polsce, z datą 1004 rok. znajduje się w kościele św. Piotra i Pawła w Czersku.

Największy jednak dzwon odlany został niedawno w Anglji, w West-Groydon. Wykonany został na zamówienie Stanów Zjedn. Ameryki, dla nowowybudowanej katedry w Nowym Jorku, gdzie zawiśnie na 100 metrowej wysokości i stanowić będzie jeden z 62 głosów zespołu, poruszanego energją elektryczną.

Przed wysłaniem tego dzwonu-olbrzyma na miejsce przeznaczenia wypróbowano publicznie jego dźwięk i to w obecności około 5.000 organistów zakrystjanów i dzwonników z całej Anglji.

Z. Ł.

Drobne ogłoszenia.

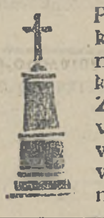
Kupno i sprzedaż.

Kafle sprzedaje fabryka „Ujejsce" Dojazd przez Ząbkowice lub Wojkowice 4640

Do sprzedania garnitur mebli kryty pluszem bordo. Wiadomość w księgarni „Wiedza" ul 3 Maja 8 Sosnowiec. 5231

Fiat owutonowy na chodzie motor i gumy doskonałe okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Będzin Gaichów 42 sklep. 5183-3

Szyny kolejowe, budowlane poleca firma PFEFFER; Będzin Małachowskiego 33 Wejście przez podwórze młyna. 5106-9



POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGORSKIEGO. Sosnowiec, Aleja № 8 Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa 1863

Meble różne biurka, kredensy, otomany mohietowe dywanikowe w różnych kolorach kozetki materace własnego wyrobu za gotówke i na raty Sosnowiec-Pogoń ulica Nowopogońska 17, Bracia Antczak 4898-y

Sprzedam szafę, łóżka i garderobę. Pogoń Malowa 18 Wejście z Wielkiej [illegible] 5271

Dom o 4 mieszkaniach wraz ze sklepem do sprzedania. Konstantynowska 9 Wcisło. 5276

Maszynę do szycia i haftu bebenkową krytą z czterema szufladami sprzedam zaraz bardzo tanio Sosnowiec Narutowicza 20 w Targu Sieleckim Harlas 5177

Okazjal pianino bardzo dobre sprzedam tanio. Sosnowiec, Sielecka, 6 sklep. 5255

Kupię młodego wyżła. Zgłaszać telefon 180 Sosnowiec. 5259

Sprzedam motor 3½ konia 3 fazowy 220/380 wolt oraz sieczkarnie albo zamienie na 1/1 konny Czeladź Podwalna 12 Nowak 5233

Posady i prace.

Potrzebni 2 zdolni blacharze na roboty budowlane i warsztatowe Zgłaszać się: Sosnowiec, Orla 11 Hesse

Potrzebny zdolny stolarz na dwa tygodnie z narzędziami. Zgłoszenia ul Kamienna 4 Witkowski. 5263-2

Stolarze budowlani potrzebni zaraz do firmy „Model" Sosnowiec, Zygmunta 5. 5257

Potrzebna od zaraz orkiestra do restauracji pod „Orlem" w Sosnowcu ul. Sobieskiego 3 5256

Kucharki uczciwej umiejącej dobrze gotować poszukuje zaraz. Dr. Halacz Będzin Kołłątaja 29. 5180-2

Potrzebna bufetowa znająca zawód restauracyjny zgłaszać się do bufetu II klasy. 5245-2

Nauka i wychowanie.

Muzyki fortepianowej udziela rutynowana nauczycielka Adela Schröderówna była uczennica prof. Rożyckiego, Strobla i Michałowskiego. Wiadomość mieszkanie Dr. Zahorskiego ul. 3-go Maja 17 Tel. 3-90. 5273-2

Jeune homme, employé, cherche conversation française en échange de leçons allem. Ecrire au bureau de ce journal sous „Marek" 5275

Nie szczędźmy grosza na L. O. P. P.

Kursy Koncesjonowane kroju sukien bielizny, haftu ręcznego maszynowego. Sosnowiec, Kołłątaja 11 Nowakowska. 5257

Kończąc pięciomiesięczne WSPÓŁCZESNE WYKŁADY BUCHALTERYJNE bilansisty Palmera (zamiejscowi listownie) zostajesz dyplomowanym buchalterem. Żądać prospektów — Dąbrowa Górnicza, Sienkiewicza 10. Niezamożnym stypendja 5182

Koncesjonowane kursy kroju i szycia Zaborowskiej. Przyjmuje zapisy na nowy kurs Sosnowiec, Piłsudskiego 18 5252-4

Lokale.

Poszukuję mieszkania 2—3 pokojowego względnie 1 lub 2 pokoi w Sosnowcu, Będzinie. Zgłoszenia „Kurier Zachodni pod Mieszkanie. 5241

Pokój umeblowany oddzielne wejście, śródmieście, do wynajęcia od zaraz Wiadomość w administracji. 5[illegible]

Do wynajęcia wprost od gospodarza pokój z telefonem na trzecim piętrze w solidnym domu położonym w centrum miasta Sosnowca kuchnia przedpokój i łazienka wspólne Oferty pod „M.E". w Kurjerze Informacje telefoniczne 10-15 do 10-ej rano. 5254-2

Ostrzeżenie! Ostrzegam przed wynajęciem od p. Eigenfeld bez mego pozwolenia lokalu na sklep w moim domu w Ząbkowicach Łaniewski. 5261-2

Kawalerski umeblowany pokój do wynajęcia telefon 180 Sosnowiec. 5258

Pokój umeblowany z osobnem wejściem od zaraz do wynajęcia. Sosnowiec—Pogoń Kopernika 16 5243

Matrymonjalne.

Kawaler lat 25 posiadający własny dobrze prosperujący interes pozna pannę zamożną znającą handel w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do administracji dla odznaczonego Krzyżem Walecznym 15609. 5189

Różne.

Portrety hurtowo dla przedsiębiorców wykonywa tanio i artystycznie Pracownia portretów Kwietniewski Dąbrowa Kościuszki 18. 5217-3

Nauczycielka francuski i muzyka poszukuje posady lub pokoju może wyjechać. Oferty Kurjer Zachodni pod A. D. 5195-3

Wypożyczam nakrycia stołowe na wesela i zabawy. Sosnowiec, Rozwój Modrzejowska z poważaniem P. Kolton. 5194-3

Przyjmuje na obiady albo na całodzienne utrzymanie. Wiadomość Kurjer Zachodni Dąbrowa. 5065

Wygra ten kto zanim coś kupi zwiedzi pierw Centralny skład mebli Błotniewskiego Sosnowiec, ul. 3 Maj 7. 5226-2

Przyjmuję krzesła do wyplatania Wiadomość: Kurjer Zachodni 5063

Zgubione dokumenty.

Michał Kosikowski zgubił dowód osobisty kolejowy wydany przez dyr. Warszawską. 5239-3

Tomasz Herzler paszport zagraniczny wydany w polskim konsulacie w Keln 5245-8

Halina Łapińska zgubiła książeczkę Kasy chorych. 5272

Zygmunt Szarawarski zgubił tymczasowy dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca, książkę wojskową i kartę mobilizacji wydane PKU Sosnowiec. 5260-3

Czerwiński Józef zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 5244

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem . . . 5	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kuriera Zachodniego" w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".